Nr. 243. **Niedziela, 25 Października 1891.** **Rok 81.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 października b. r., starszemu zarządcy salinarnemu, Rudolfowi Pechnikowi, w Kossowie, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadać najmiłościwiej tytuł i charakter radcy górniczego, z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 października.

Znane zajścia w Panteonie w Rzymie i wywołany niemi okólnik francuskiego ministra wyznań, którego następstwem był protest biskupów, najwybitniejszych dygnitarzy Kościoła francuskiego, podały nową sposobność do popisu frakcyi radykalnej. Odpowiedź biskupów poczytała ona za wielką obrazę gabinetu, i chociaż ta sama frakcya uderza na ministrów codzień niemal w tonie daleko brutalniejszym i jaskrawszym, opinia radykalna zwróciła się z natarczywem naleganiem, by rząd ukarał biskupów. Skrajni żądają wszakże nie tylko kary w drodze sądowej, ale i w drodze administracyjnej, wzywają bowiem rząd, ażeby zawiesił dochody i pensye biskupów. Do drogi sądowej uciekł się już gabinet, gdyż, jak wiadomo, wytoczył proces arcybiskupowi z Aix. Wątpić jednak można, czy pomimo sprzyjania prądom radykalnym, zechce, według rady radykałów, generalizować prześladowanie.

Wytoczone już i wytoczyć się jeszcze mające procesa duchowieństwu, są przedmiotem żywej dyskusyi publicznej. Nie ośmielają się dotychczas, nawet organa umiarkowane nazywać po imieniu tego ostatniego zwrotu, ale zagranica widzi w tem wznowioną walkę wyznaniową. W obec znanych z dawna dążności żywiołów radykalnych, które w roku bieżącym zachęcały rząd do prześladowania dalszego szkół wyznaniowych, rzec można, że walkę wyznaniową wzmógł tylko nieszczęśliwy wypadek w kościele rzymskim, gdyż walka ta, nurtująca podziemnie, nie ustawała we Francyi ani na chwilę. Czy rząd, w którego łonie bądź co bądź zasiada wielu rozważnych mężów stanu, dopuści do ostateczności i zechce uleganiem radykalizmowi, odepchnąć te sfery, które w ostatnich czasach zdawały się przejednywać z republiką, wątpić o tem można. To pewna jednak, że ostatnie wypadki, w chwili, gdy republika pozornie przynajmniej zdawała się odzyskiwać nieco znaczenia w Europie, mogą zadać znaczeniu temu cios bardzo dotkliwy, zwłaszcza, jeżeli opinia radykalna weźmie przewagę i stłumi dość bierną, niestety, i nieśmiałą opozycyę kół umiarkowanych.

Rada Państwa.

(*LV. posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń**, 22 października. (*Kor. Gaz. Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 10 minut 15.

Izba nie bardzo licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem Ministra obrony krajowej, p. Welsersheimba i p. Zaleskiego.

Pos. Biliński, jako przewodniczący komisyi przemysłowej, odpowiadając na zapytanie pos. Hofmanna, w jakiem stadyum obrad komisyjnych znajduje się wniosek Steinwendera o reformie ordynacyi procederowej, oznajmia, że referent komisyi nie wygotował jeszcze sprawozdania. Natomiast już gotowe jest sprawozdanie z projektu rządowego o uregulowaniu procederów budowniczych, którą to sprawą nasamprzód zająć się komisya będzie musiała.

Pos. Hajek wnosi: polecić komisyi przemysłowej, aby w trzech miesiącach zdała Izbie sprawę z wniosku o zmienienie ordynacyi procederowej w duchu rozszerzenia spoczynku niedzielnego, motywując to licznemi petycyami.

Pos. Kaizl popiera ten wniosek i korzysta z tej sposobności, by wysławiać przemysł pomniejszy, który zaprezentował się na wystawie w Pradze. (*Huczne brawa* z ław młodoczeskich). Mowca żąda zwołania przez komisyę ankiety, aby z ust samychże pomniejszych przemysłowców przekonała się o ich sytuacyi i o sposobach jej naprawienia. (*Rzęsiste oklaski* z ław młodoczeskich).

Pos. Biliński oświadcza, że mimo szczerej sympatyi dla drobnego przemysłu sprzeciwić się musi wnioskowi. Jesto to poprostu fizyczne niepodobieństwo ułatwić się z tą sprawą w krótkim czasie, bo wymaga

---

4)

Hajota.

Z cyklu „Z DALEKICH LĄDÓW.“

Dla zabicia czasu.

II.

(Ciąg dalszy).

Amah Hollis milczał. Gdyby ten biały nie był komendantem portu, pierwszą osobą po gubernatorze na wyspie, gdyby nie miał pod swemi rozkazami kilkunastu majtków pontonowych, zawsze gotowych do spełnienia pewnej brzydkiej czynności, zwanej pospolicie batożenie, wiedziałby, jak mu odpowiedzieć. Albożto nie uderzył już w twarz Europejczyka, clarka faktoryi, której był trademanem? Odsiedział wprawdzie za to w kozie przez trzy miesiące, ale co się znalazł po dżentelmańsku, to znalazł.

Z Don Chrisostomem jednak trzeba było schować dżentelmaństwo do kieszeni, stać cicho i słuchać jego drwin, pozwalając sobie co najwyżej przemyśliwać przez ten czas, w jaki sposób, bez narażenia własnej skóry, możnaby mu zadać awy kalabarskiej *), lub dostarczyć, jakiej innej, niezawodnej a szybkiej przepustki na tamten świat.

Manuel stał z fotelem pana, ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma, pozornie obojętny i nieruchomy; ale z kątów jego wywróconych warg, i z pod długich, spuszczonych rzęs, wyzierała szatańska uciecha. Potonegrzy są w ogóle niecierpiani przez swoich braci w hebanie za pogardę, jaką im okazują, a jakiej murzyn murzynowi nie przebaczy nigdy. Europejczyk może nim poniewierać, to go bynajmniej nie dotyka; uważa to za jeden z przywilejów „białego człowieka“, jak proste włosy lub jasne oczy; ale biada kędzierzawej głowie, która drugą kędzierzawą głowę upokorzy. To też Manuel, chociaż osobiście nie miał powodu miłować Don Chrisostoma, w tej chwili całą duszą trzymał z nim i z jego naigrawaniem się z „czarnego Anglika“, za jakiego wiedział, że się Amah Hallis uważa.

Nie długo to jednak trwało, gdyż Don Chrisostomo, zmieniając raptem ton, odezwał się:

— Czy wiesz, *querido amigo Amah*, po co cię wezwałem?

— Nie mam najmniejszego pojęcia, panie komendancie, — odpowiedział zagadnięty, usiłując napróżno zwalczyć drżączkę swego rozbitego głosu.

Jak każdy potonegr, mówił trzema językami: angielskim, hiszpańskim i bubiskim, i starał się nadawać swym myślom najbardziej wyszukaną, choć nie zawsze szczęśliwą formę.

— Zaraz ci to wytłómaczę — rzekł komendant. — Mówiono mi często, że jesteś najsławniejszym pijakiem na całą wyspę, i masz tak mocną głowę, że kilka butelek rumu może wsiąknąć w ciebie, zanim ci nogi zmiękną. Wierzę temu chętnie.

— Pan komendant jest zbyt łaskaw — rzekł Amah takim tonem, iż trudno było zmiarkować, czy mówiła przez niego najwyższa ironia, czy najwyższa naiwność.

— Ale, — ciągnął dalej Don Chrisostomo, nie zważając na przerwę — chciałbym się o tem na własne oczy przekonać! Piłeś już dużo dzisiaj?

— *No, senor*, — odparł Amah, szczerze zmartwionym głosem. — Jestem obecnie bez miejsca, i w faktoryach odmawiają mi kredytu. Gdyby nie mój zacny przyjaciel Samuel Adolphus Cornbek, który mnie rano szklanką dżynu poczęstował, gardło moje byłoby bardziej suchem, niż ziemia, po której chodzę.

— *Carramba!* — zawołał Don Chrisostomo. — Masz moje współczucie, przyjacielu Amo! Ale ponieważ ono nie ma w sobie nic odwilżającego, możesz mieć jeszcze coś więcej. Zrobimy małą próbę.... Co powiesz na ładny, okrągły gallon rumu? Ale uważaj, albo co do kropli, albo ani jednego łyku. Co?

— Jestem na usługi pana komendanta — odpowiedział Amah z powagą.

— A jeżeli cię przechwalono? Jeżeli po jakiej trzeciej butelce, runiesz mi tu jak kłoda? Co wtedy? Rumu przecież z ciebie nie wypompuję, a swoją drogą musi się tak stać, jak powiedziałem; albo wszystko, albo nic.

Amah Hollis wyprostował się z niejaką dumą. Bezmyślne, tępe jego rysy, przybrały wyraz stanowczości.

— *Senor commendante!* — rzekł uroczyście — jeżeli to nastąpi, możesz mnie pan kazać zanieść na ponton i zbić tak, żebym już więcej do przytomności nie wrócił.

— Doprawdy? — zaśmiał się Don Chrisostomo, w coraz lepszy humor wpadając. — Stawiasz własne życie przeciw memu gallonowi? Ryzykowny z ciebie *Caballero*, Amo Hollis! Albo może jesteś tego zdania, że nie warto dbać o takie życie, któreby jednej z największych swoich rozkoszy dłużej używać nie umiało. *Bueno! Bueno!* Tak, czy owak, podobasz mi się. Manuel!

— *Si Senor!* — pisnął mały Akrajczyk, stając frontem.

— Ruszaj do Holta po gallon.... nie.... po dwa gallony rumu. Prędko!

Po raz drugi tego popołudnia, Manuel nie mógł zdobyć się na powtórzenie swej pozytywnej odpowiedzi.

Wyszedł w milczeniu, spoglądając z ukosa na potonegra. Myśl, że Amah Hollis będzie pił, pił bezgranicznie, przejmowała go oburzeniem i zazdrością. Niecierpiał znowu swego pana, który wydał mu się głupim i niesprawiedliwym. Jeżeli mu się już koniecznie chciało szafować rumem, to czyż nie było w mieście Akrajczyków, jedynie godnych być przedmiotem rozrzutności białych?

Naturalnie, te jego uczucia pozostały, jak zwykle uczucia maluczkich, bez żadnego wpływu na bieg wypadków. W kilka minut potem, jedenaście butelek stało rzędem na stole, a Don Chrisostomo trzymał w ręku dwunastą i napełniał *tumbler* (szklankę) Amie, który nie ruszył się jeszcze od progu, ale oczy jego zdawały się wyskakiwać z orbitów i język mimowolnie wysuwał się z po za drgających warg na spotkanie ukochanego trunku. Namiętny a wytrawny pijak budził się w nim, jak się budzi szuler w karciarzu, na widok zielonego stołu.

— Do dzieła! — wykrzyknął Don Chrisostomo. *Toma tu copita, hombre!* (weź swą szklankę, człecze!)

Amah posunął się. Wyciągnął swą chudą, o niekształtnych, węzłowatych palcach rękę, objętą brudnym, zmiętym paskiem perkalu, mającym pretensyę do nazwy mankieta, wziął potężną szklanicę, pochylił się nieco naprzód, potem nieco w tył i stanął wnet wyprostowany z wysuszonym do dna tumblerem. Było to zrobione tak lekko, zgrabnie, prędko, cicho, rzekłbyś ptaszek, który się rosy z kielicha lilii napił.

— Brawo! rzekł Don Chrisostomo, oddając butelkę Manuelowi. — Świetnie łykasz, przyjacielu Amo! Z wielką dyskrecyą i powiedziałbym elegancyą. Zaczynam żałować, żem ci złamał twoją laseczkę. Widzę, że są chwile, w których ci ta oznaka szyku przystoi. Lej mu drugą, Manuel!

I znowu powtórzył się ruch wahadłowy; znowu rezultat jego: pusta szklanka błysnęła tryumfalnie w dłoni Amy. On sam nie uległ najlżejszej zmianie. Kwarta płynnego ognia, która się po jego żyłach rozlała, nie zapaliła ani jednej iskry w jego mętnych źrenicach, nie zafarbowała zwiędłych ust cieplejszym kolorytem. Widocznie był on, jak te kolosalne, stare piece, którym potrzeba fury drzewa, żeby się ich popękane od stuletnich żarów kafle rozgrzały.

*) Awa kalabarska (po krajowemu *Essere*), roślina, wydająca znaną w medycynie *eserinę*, używaną głównie w okulistyce. Jest to silna trucizna, ciesząca się w Zatoce Gwinejskiej wielką popularnością. (*Przyp. aut.*)

bardzo dokładnego roztrząśnienia. Właśnie z życzliwości dla pomniejszego przemysłu komisya nie może zbyć rzeczy dorywczo. Prosi przeto odrzucić dzisiejszy przynaglający wniosek Hajka.

Pos. Schlesinger składa powolność obrad komisyjnych na karb sposobu, w jaki odbywają się wybory do komisyj. Kompromisy klubów w sprawie wyborów komisyjnych są po prostu potępienia godne, bo rabują mandaty komisyjne posłom zdolnym, nie objętym kompromisami, na rzecz pewnej liczby posłów, którzy zasiadają w wielu komisyach, a ztąd nie mają czasu, aby wydołać swym obowiązkom. (*Hucsne brawa* ze skrajnej lewicy i z ław młodoczeskich). Mowca zaleca przynaglający wniosek Hajka ku przyjęciu.

Izba jednak odrzuca wniosek.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku Exnera o reformę ustaw przywilejowych.

Pos. Exner motywuje wniosek względami na wielkie znaczenie wynalazków dla ekonomii społecznej. Zadziwiające postępy w wynalazkach, szczególnie w zastosowaniu elektryczności do przenoszenia siły popędowej i do oczyszczania kruszców, wymagają bezwarunkowo lepszej opieki prawa. Austryacka ustawa o przywilejach jest najzupełniej przestarzała, polega na fałszywych zasadach, nie ma należytych organów do wykonywania, ma skomplikowany ustrój kompetencyjny i razi niezrozumiałemi przepisami. Mowca pragnąłby usłyszeć z ławy rządowej oświadczenie, któreby napełniło otuchą sfery interesowane. Dalej wywodzi, że procedura w procesach o naruszenie przywileju jest w Austryi bardzo wadliwa. Bywają procesy, w których suma wynagrodzenia za wyrządzoną krzywdę dochodzi z czasem do 4 milionów; procesy w całkiem jasnych sprawach trwają lat 12, a nakoniec strona pokrzywdzona nie ma z nich nic. Następnie omawia mowca poszczególne punkty swego wniosku, w czem kładzie przycisk na ustanowienie osobnego urzędu patentowego w Ministerstwie handlu. Ponieważ sprawa reformy tej zawisła od zgody Węgier, przeto mowca, po kilku komplementach dla Pana Ministra handlu, wzywa, aby nie na piśmie znosił się z równie postępowym węgierskim ministrem handlu, lecz, aby pofatygował się osobiście do Pesztu. Nakoniec zwraca się do parlamentu, któremu przypomina obowiązek uprzątnięcia starych zbutwiałości z własnej inicyatywy, aby stać się dobrze zaakredytowanym u ludności. (*Huczne brawa* z lewicy).

Pos. Pattai przemawia za wnioskiem preopinanta w tym duchu, że trzeba większej opieki prawa nietylko wynalazcom, lecz i przemysłowcom wprowadzającym wynalazki w życie praktyczne, aby osłonić ich przed praktykami nierzetelnych wyzyskiwaczy. Ustawy austryackie pod oboma względami są niedostateczne, tak niedostateczne i wadliwe, że brak wszelkich ustaw stanowiłby lepszy stan rzeczy. Główny punkt nieodzownej reformy, zdaniem mowcy, jest ten, że zamiast kar na naruszenie praw patentu powinno być przepisane wynagrodzenie za wyrządzoną krzywdę. Komisya, której wniosek Exnera będzie przekazany, powinna nie ograniczyć się na wezwaniu Rządu do wniesienia projektu reformy, lecz odrazu ustanowić zasady, na których podstawie Rząd przeprowadzi pertraktacyę z Węgrami.

Tu zabiera głos p. Minister handlu margrabia Bacquehem, którego mowę podajemy w całości poniżej sprawozdania.

Pos. Jaques zaleca ustawę niemiecką, jako wzór dla reformy, poczem wytyka wadliwości teraźniejszej procedury w procesach patentowych.

Izba, stosownie do życzenia wnioskodawcy, przekazuje wniosek osobnej komisyi, złożonej z 24 członków.

Następuje ustne sprawozdanie komisyi budżetowej z wniosków Bulata i Ghona, w sprawie pomocy skarbowej dla dotkniętych niedostatkiem wysp Brazza i Lesina, i niektórych okolic w Karyntyi. Imieniem komisyi pos. Kathrein wnosi wezwać Rząd do użyczenia subwencyi. — Izba bez dyskusyi wniosek ten uchwala.

Idą z kolei rozprawy nad preliminarzem budżetu na rok 1892, mianowicie nad temi działami, które nie są pozostawione wstępnym obradom komisyjnym. Do głosu dyskusyi ogólnej zapisali się, a to przeciw budżetowi: pp. Dyk, Sokol, Vaszaty i Szpindler, sami Młodoczesi; za budżetem nikt. Rozprawy zaczynają się bez zagajenia przez sprawozdawcę generalnego (pos. Bilińskiego, nieobecnego w tej chwili, bo konferującego po za salą posiedzeń z p. Ministrem handlu.)

Pos. Dyk oskarża Rząd o niesprawiedliwą politykę względem wielkiego narodu czeskiego, która oczywiście wyjść musi na szkodę całemu Państwu. Ale nie w samych tylko Czechach Czesi są upośledzeni, lecz w całej Koronie czeskiej, t. j. także na Morawie i na Szląsku, gdzie Niemcom pozostawione jest wolne pole do gnębienia ludności słowiańskiej, gdzie były Minister, dzisiejszy wiceprezes Izby Chlumecky w mowie przed wyborcami drwi sobie ze sprawy koronacyi Króla czeskiego, zdradzając się nawet z nieznajomości ustaw, które prawo narodu czeskiego poręczają. Mowca przechodzi na pole tak zwanej ugody czesko-niemieckiej, co do której, po dosadnej krytyce, oświadcza, że obóz jego i naród stanowczo zwalczać jej nie przestanie. Ztąd też Młodoczesi Rządowi, który od przeprowadzenia tej „ugody“ nie odstępuje, budżetu pozwolić nie mogą. (*Rzęsiste oklaski* z ław młodoczeskich).

Pos. Sokol wywodzi, że naród czeski uważa parlament teraźniejszy tylko za narzucone prowizoryum, które bynajmniej zadowalać go nie może. Krytykując preliminarz budżetu, użala się mowca, że Czechy nie są w nim uwzględnione w arytmetycznym stosunku podatków płynących z Czech do skarbu. Tak samo użala się mowca na zbyt ciasne uwzględnienie Czechów w obsadzaniu posad: Ministrów, szefów sekcyi, radców Dworu i t. d. Następnie rozwodzi się o tak zwanej ugodzie, którą przedstawia jako ustalenie ucisku narodu czeskiego, który na szczęście takowego przekonania o niej niczem sobie wyperswadować nie da. Próżne w tym względzie są usiłowania p. Plenera, bo dziennikarstwo niemieckie dostatecznie poucza naród czeski o celach „ugody,“ o dążnościach, jak zawsze, germanizacyjnych. Że Rząd podaje rękę do tego, że władze zamykają oczy na najjaskrawsze wykroczenia przeciw równouprawnieniu, to stanowi największą zniewagę narodu czeskiego, której uczucie nie może pozostać bez oddźwięku w parlamecie. Dla tego oświadcza się mowca przeciw budżetowi. (*Rzęsiste oklaski* z ław młodoczeskich).

Pos. Vaszaty, dedukując z mowy pana Ministra skarbu, wygłoszonej przy wniesieniu preliminarza, że budżet wykazuje nie przewyżkę dochodów, lecz niedobór blizko $1^1/_2$ milionowy, składa tę niepomyślną sytuacyę finansową na karb polityki zagranicznej, która polega na niepotrzebnem zbrojeniu się. Tu mowca powtarza na nowo znane już aż do przesytu wywody swe o niezaborczości Austryi z jednej, a niezaczepności Rossyi z drugiej strony, tudzież o przymierzu z Niemcami jako jedynem źródle polityki zbrojnego pogotowia. Poczem przestrzega Niemców-konserwatystów i braci słowiańskich, szczególniej Polaków, przed zbliżeniem się do lewicy, po której nie powinni niczego się spodziewać pod względem swych żądań religijnych i narodowych. Nakoniec przechodzi do tak zwanej ugody czesko-niemieckiej i rozwodzi się o niej w duchu także już dostatecznie znanym. Wywód ten kończy pogróżką, że hr. Taaffe, który chlubi się, iż zgromadził wszystkie ludy w Radzie Państwa, może nagle ujrzeć się znowu w obec parlamentu niezupełnego. (*Oklaski* z ław młodoczeskich).

Generalny sprawozdawca pos. Biliński stwierdza, że nikt budżetu nie zaczepił; na niektóre wywody mowców odpowie w dyskusyi szczegółowej.

Izba uchwala wziąć budżet pod dyskusyę szczegółową.

Na tem przerwano obrady.

Pos. Dostal składa na stole prezydyalnym wniosek o zwolnienie urzędowych lokalności autonomicznych władz powiatowych od podatku budynkowego.

Pos. Dötz składa wniosek o uwzględnienie rolnictwa w powoływaniu obrony krajowej do ćwiczeń wojskowych, żądając, aby wniosek ten uznano za pilny.

Pos. Prade wnosi interpelacyę do pana Prezesa gabinetu, zwracającą się przeciw zohydzaniu urzędników w Liberecu przez Czechów.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 min. 45. — Następne jutro.

Mowa J. E. Ministra handlu margr. Bacquehema,

wygłoszona w dyskusyi nad wnioskiem o reformie ustaw przywilejowych, jest w przekładzie następująca:

Wysoka Izbo! Rząd nie zwykł wprawdzie zabierać głos z okoliczności pierwszego czytania wniosków, zmierzających do rezolucyjnego wezwania go, aby w tej czy owej sprawie to lub owo uczynił. Ponieważ jednak pan wnioskodawca (Exner) wprost do mnie, i to z bezpośredniego sąsiedztwa (bo miejsce pos. Exnera prawie przytyka do fotelu pana Ministra handlu), zwrócił się z zapytaniem, jak daleko postąpiły w Ministerstwie prace nad wygotowaniem projektu nowej ustawy patentowej, przeto nie myślę pominąć tej sposobności, by, o ile to dziś uczynić mogę, odpowiedzieć, że, jak to sam pan poseł w życzliwej wzmiance o ustawie tyczącej się opieki nad znakami fabrycznemi nadmienić był łaskaw, postanowienia jej rzeczywiście okazują się skutecznemi. Szczególnie odnosi się to do zawartych w rzeczonej ustawie nowej przepisów o postępowaniu i o wymierzaniu kar w sprawie naruszania praw wypływających z zaregestrowania znaków fabrycznych. Członkowie komisyi wys. Izby, która czasu swego roztrząsała projekt rządowy o opiece nad znakami fabrycznemi, może jeszcze przypomną sobie, że do pewnego stopnia trudno to było sformułować przepisy te tak, żeby zgoda na nie była powszechna. Ale otóż zdaje się, że powiodło się nam wówczas trafić w sedno rzeczy; albowiem przepisy te w praktyce naprawdę wydają skutki jaknajpomyślniejsze i oddziaływają bardzo dobroczynnie.

Konieczność zreformowania naszych ustaw i przepisów o przywilejach i patentach, zdaniem Rządu także, bynajmniej nie ulega wątpliwości; albowiem dodać mogę, że i w praktyce Ministerstwa handlu od dawna już, i to w sposób bardzo dotkliwy, uczuwać się daje fakt, iż teraźniejsze przepisy o przywilejach i patentach na wynalazki nadal już podtrzymać się nie dadzą. Daje się to uczuwać w tym stopniu, iż już za czasów poprzedników moich w urzędzie Ministerstwo handlu jaknajusilniej zmierzać poczęło ku temu, żeby reformę tych ustaw i przepisów zainicyować. Pierwszy projekt, który w tym względzie, co prawda już przed kilkoma laty, w Ministerstwie handlu wypracowano — projekt nowej ustawy o patentach — przedstawiony został przedewszystkiem Izbom handlowo-przemysłowym i innym korporacyom, znającym się na rzeczy, w celu wydania o nim opinii. Skutkiem tego zgromadziło się w Ministerstwie mnóstwo materyału, który był bardzo dokładny, a wykazywał różnice poglądów nietylko w szczegółach mniejszego znaczenia, lecz i postanowieniach fundamentalnych. Tego to materyału użyto do przeobrażenia projektu pierwotnego i przeobrażony wzięto za przedmiot narad z interesowanemi Ministerstwami naszej połowy Monarchii, a następnie z rządem węgierskim także,

---

Po piątym dopiero tumblerze, spełnionym w tem milczeniu, w jakiem człowiek skłonny jest przetrawiać pierwsze, najrozkoszniejsze wrażenia, osobliwszy gość Don Chrisostoma wydobył z kieszeni marynarki malutką, niebieską chusteczkę z pomarańczowym szlaczkiem i otarł nią usta.

— Pan komendant pozwoli, że poproszę o inną szklankę — odrzekł.

— Dla czego, czy ta za wielka? Coś zaczynasz mi już tracić na pewności siebie — zawołał Don Chrisostomo, marszcząc nieco brwi.

— Nie, *Senor*. Może być nawet większa. Potrzebuję innej szklanki, bo tę już pięć razy używałem, więc byłoby dla niej za wielkim zaszczytem to, co teraz chcę uczynić.

— Ciekawym! — rzekł Don Chrisostomo. — Manuel! Drugi tumbler.

— *Full'em, Full'em proper.* (Napełń go, napełń go porządnie) — upomniał Amah Manuela, ożywiając się stopniowo.

Rum zaczynał już działać, inaczej nie byłby sobie nigdy pozwolił wydawać dyspozycyi służącemu groźnego komendanta i to w angielskim języku, właściwie żargonie, jakiego przez nawyknienie użył. Cała ludność bowiem Santa Isabeli, wyjąwszy deportowanych Kubańczyków, choć od tylu lat pod rządami hiszpańskiemi zostająca, mówi pomiędzy sobą po angielsku, uważając ten język za swój ojczysty.

— Po sam brzeg — ciągnął dalej — lepiej niech się kropla przeleje, niżby kropli nie dostawało.

I wyprostowany jak struna, podniósł szklankę ostrożnie do ust, wykrzykując z patosem:

— *A su salud, senor Commendante, con su permiso!* (Za zdrowie pańskie, panie komendancie, za pozwoleniem).

Z oczami, utkwionemi w dach, wciągnął w siebie napój, przymknął powieki i wręczając uroczyście szklankę Manuelowi:

— Teraz tamtą — rzekł — tej się już nie tknę!

Don Chrisostomo śmiał się.

— *Buen provecho! Buen provecho!**) — wołał żartobliwie. — Z taką galanteryą, przyjacielu Amo, prosto na królewskie pokoje tobie iść. Co za szkoda, że nie wynaleziono jeszcze takiego mydła, któreby prało skórę murzyńską na biało. Zarazbym cię wysztyftował na hidalga z dziurami w kieszeniach, lecz miodem na języku. Jakbyś nim zaczął pańskie drzwi smarować, otworzyłyby ci się gładko. Doprawdy, szkoda. Posiadasz przymioty, które bardziej popłacają w Europie, niż w Afryce. No, ale i tu powinieneś był zajechać dalej, niż zajechałeś. Bo, jak miarkuję, nie grozi ci niebezpieczeństwo niestrawności z przejedzenia. Mało co grubszym jesteś od twojej nieboszczki laseczki.

Don Chrisostomo rzucał te uwagi z przestankami. Męczyło go mówienie. Amah nic mu nie odpowiadał, tylko każdą pauzę podkreślał wysuszaniem nowej szklanicy. Pół galonu rumu przeniosło się już w ten sposób z butelek do jego żołądka.

— Ho! — ozwał się nareszcie. — Amah Hollis miał lepsze chwile. Był czas, że cała Santa Isabel zazdrościła Amie Hollis szczęścia.

Postąpił kilka kroków bliżej i oparł jedną rękę o stół. Oczy mu błyszczały; nozdrza miał rozdęte i drgające. Głowę w tył odrzucił i śmieszną swą dziecinną chusteczką zaczął otrzepywać marynarkę, jak gdyby przypomnienie minionej świetności uczyniło go drażliwszym na obecne jego zaniedbanie. Rozkurczył się jakoś; zbiedzone członki nabierały elastyczności; wprost napęczniał rumem i fantazyą.

Don Chrisostomo, rozciągnięty w fotelu, nie spuszczał z niego oka. Widział wzrastanie buty Amowej, ale ani myślał ją poskramiać. Bawił się wybornie, a w takim nastroju największa poufałość potonegra mogła go tylko do śmiechu pobudzić. Ta bezgraniczna wyrozumiałość, napadająca czasem świetnego komendanta, narażała obcujących z nim na przykre niespodzianki; zdarzało się bowiem, że tego samego murzyna, któremu dziś po koleżeńsku rękę podawał, nazajutrz kazał rozciągnąć na pontonie za to tylko, że biedak w dobrej wierze kwapił się do podobnegoż powitania.

— Kiedyż to było? — pytał. — Kiedyż ci świeciły te piękne dni?

— Kiedym się żenił — odparł Amah, biorąc sam ze stołu nową butelkę.

— Proszę! A jakeś się ożenił, przestano ci odrazu zazdrościć, czy tak?

Amah zdawał się nie słyszeć, zatopiony cały w swoich wspomnieniach, rozkwitających pod ożywczą, wódczaną rosą.

— Takich kobiet, jaką była moja żona, gdy szła za mnie, teraz wcale nie ma — mówił. — To wszystko....

I tu użył bardzo dosadnego określenia, poparłszy je splunięciem. A pluł czysto po murzyńsku, o dwa metry przed siebie na ścianę.

Don Chrisostomo aż się przegiął w fotelu, po części z uweselenia, a po części dla uniknięcia fontanny Ama, przelatującej mu niekoniecznie daleko od twarzy.

— Doprawdy? Taka była cnotliwa? To musiała być suto głupia, a jeszcze suciej brzydka.

Ale Amah nic nie zważał.

— To była kobieta nadzwyczajna — opowiadał z tą gadatliwością pijaka, który raz rozpuszczonego języka już utrzymać nie może. — Mądra była i umiała się postawić, żeby ją wszyscy szanowali. Mulatką się urodziła i była piękną! piękniejszą od białych kobiet, bo skórę miała jak złoto, a przytem włosy długie i gładkie. Na czarnych patrzyła z góry. Co dla niej czarni? Żaden do niej dostąpić nie śmiał nawet. Białych tylko znała i to nie byle jakich clarków, ale samych oficerów i urzędników. Naprzykład kapitan Roquelle! Ten okręt tu teraz wcale nie zawija, ale dawniej często przychodził i kapitan zawsze jej śliczny *dash* z Europy przywiózł, tak ją kochał. Zabierał ją z sobą na południe; a z jakiemi honorami był dla niej! W kajucie kapitańskiej sypiała i swoje rzeczy tam miała i szampańskie piła; a gdy wracali, to ją — nie jakimś tam *serfbotem* z krumańską hałastrą, jak to inni robią, lecz własną szalupą, niby seniorę na brzeg odsyłał. To też moja żona do dziś dnia o nim zapomnieć nie może i powiada, że prędzej by mnie sprzedała, niż ten osobliwszy szal, który na pamiątkę po nim chowa.

— Zacna niewiasta! — wykrzyknął komendant z drwiącym entuzyazmem. — Otóż to wzór do naśladowania! A założyłbym się, że nie on jeden miał prawo do jej pamięci, bo przy tak czynnem życiu, jakie wiodła, musiało się przewinąć wielu innych, którzy także pamiątki po sobie zostawiali. I czy wszystkie z równie rozczulającą wiernością przechowuje? Czy wszystkie są jej droższe od ukochanego małżonka?

— Naturalnie, że było ich wielu, bardzo wielu — odpowiedział Amah dumnie. — Było i Hiszpanów kilku. A już co najlepiej świadczy o jej urodzie i sprycie, to, że nawet oni hojnymi się dla niej stawali. A z przeproszeniem pańskiem, *Senor Commendante* rzecz to powszechnie znana, jak Hiszpanie są skąpi i nieużyci. My, Anglicy — dodał z przekonaniem, pijany zupełnie, ale niczem stanu swego nie zdradzający, prócz tą niesłychaną brawurą mowy, która po trzeźwemu byłaby go przyprawiła o febrę ze strachu — my, Anglicy, niechętnie się z Hiszpanami zadajemy. Pan, *Senor Commendante*, jesteś zacnym wyjątkiem, dżentelmanem prawdziwym, ale takich mało pomiędzy Hiszpanami, mało! O! Hiszpanie!

To wszystko, co o nich trzymał, a czego, nawet po pijanemu wyrazić nie śmiał, zamknął w tym jednym wyrazie, a raczej w tonie, jakim go wypowiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) *Buen provecho*, ulubione wyrażenie Hiszpanów, coś na kształt naszego: „Na zdrowie“. *Przyp aut.*).

acz chwilowo pod względem tylko zasadniczym. Projekt w ten sposób wygotowany przesłano potem węgierskiemu Ministerstwu handlu, z względu na postanowienia traktatu o związku handlowym i celnym z Węgrami, wedle których ustawodawstwo w sprawach patentowych powinno dziać się na równych zasadach. Węgierskie Ministerstwo handlu zamyśla powiadomić nas o swojem stanowisku w projekcie od siebie nowo wygotowanym.

Lubo tedy w takim stanie rzeczy nie mogę dziś jeszcze oznaczyć czasu, kiedy będzie można reformę przepisów w sprawach patentowych doprowadzić do ustawodawczego traktowania w wys. Izbie, zechcecie jednak panowie z tych krótkich uwag moich nabrać przekonania, że Rząd niczego nie zaniedbał, co od niego zależało, aby doprowadzić do skutku reformę w sprawach patentowych, którą sam Rząd także uznaje za pożądaną i za pilną.

Ponieważ przy roztrząsaniu przedmiotu tego w komisyi z pewnością nastręczy się sposobność rozebrać go wszechstronnie pod względem także merytorycznym, a z dyskusyi takiej niewątpliwie wypłyną cenne dla Rządu wskazówki, jak nadal powinien w sprawie tej postępować, przeto akcya zamierzona wnioskiem niniejszym może Rządowi być tylko pożądana. (*Huczne brawa.*)

Z Koła polskiego.

(*Komunikat*).

Koło poselskie polskie rozpoczęło na posiedzeniu w dniu 21 października szczegółowo obrady nad rządowym projektem budżetu. Lecz przed przystąpieniem do tego przedmiotu przewodniczący Jaworski zawiadomił Koło, że poseł Romańczuk zamierza przedłożyć w Izbie wniosek o powiększenie z 24 na 36 liczby członków izbowej komisyi, mającej roztrząsać wnioski o pewne zmiany w ustawie, która zaprowadziła wybory bezpośrednie do Rady państwa. Komisya parlamentarna Koła zważywszy: że w skutek porozumienia się pomiędzy klubami parlamentarnemi, uchwaliła Izba w maju r. b., iżby komisya roztrząsająca wniesione poprawki od ustawy wyborczej składała się z 24 członków, zważywszy powtóre, że powiększenie teraz tej komisyi mogłoby być tylko spowodowane przez żądanie gorliwego zajęcia się tą sprawą, która musi wywołać zasadnicze spory pomiędzy stronnictwami parlamentarnemi, a właśnie zgodnie z Mową Tronową Koło polskie postanowiło starać się o usunięcie zasadniczych sporów politycznych, aby Izba mogła w teraźniejszej sesyi zająć się wyłącznie sprawami ekonomicznemi i finansowemi, których załatwienia wymaga dobro powszechne, uchwaliła jednomyślnie przedłożyć Kołu wniosek, aby nie zgodziło się na żądanie p. Romańczuka, który pomimo powyższych powodów trwa przy swojem żądaniu.

Nad wnioskiem komisyi parlamentarnej rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie Lewakowski i Sokołowski za zgodzeniem się na żądanie p. Romańczuka, zaś posłowie: Piniński, Chrzanowski. Czaykowski Władysław, Jędrzejowicz, Abrahamowicz Dawid, Rutowski, Wolfarth, Gniewosz Włodz. za wnioskiem komisyi parlamentarnej, przytaczającej jeszcze wiele innych powodów przeciw żądaniu p. Romańczuka, między niemi p. Chrzanowski podniósł, iż Sejm i Delegacya polska byli i są przeciw ustawie o bezpośrednich wyborach do Rady państwa, która naruszyłaby statut krajowy i obaliła prawo Sejmu wybierania Delegacyi do Rady państwa, przeto posłowie polscy nie mogą się zapuszczać w roztrząsanie drobnych poprawek do tej ustawy.

Przy głosowaniu, Koło przyjęło wniosek komisyi parlamentarnej wszystkiemi głosami przeciw pięciu.

Przystąpiono do obrad nad projektem budżetu.

Przewodniczący Jaworski przedstawiwszy, że Izba na pełnych posiedzeniach będzie zajęta ogólnemi sprawami nad budżetem, zaś w komisyi budżetowej, przyjdzie wkrótce pod obrady szczegółowe budżet Ministerstwa oświaty, a sprawozdawca z tego działu budżetu, oraz polscy członkowie tej komisyi, chcą znać żądania i opinii Koła polskiego co do tego działu budżetowego, wniósł, aby Koło wzięło naprzód pod obrady rządowy projekt budżetu Ministerstwa oświecenia.

Koło wniosek ten przyjęło, i rozwinęły się długie obrady nad postępowaniem polskich członków komisyi budżetowej, przy rozprawach w komisyi o budżecie Ministerstwa oświecenia. Wśród tych obrad, postawiono i przyjęto wiele wniosków. Mianowicie: Poseł Chrzanowski przedłożył i uzasadnił wniosek: „Zważywszy, iż uzasadnionym żądaniom naszym przedłożonym w maju i w czerwcu r. b. przy rozprawach nad budżetem Ministerstwa oświaty na rok bież., nie uczyniło zadość to Ministerstwo w budżecie na rok 1892; mianowicie żądaniom co do uniwersytetów, co do rozwoju szkół przemysłowych ważnych dla całego kraju naszego, co do budowy budynków szkolnych, nie zapobiegło fatalnemu i zdrowiu uczniów szkodliwemu pomieszczeniu szkół średnich w Krakowie i w Galicyi, — należy prosić sprawozdawcę tego działu budżetowego, p. Beera, aby powtórzył te żądania nasze, które już po części wyraził w sprawozdaniu budżetowem na rok bieżący, i aby dodał, że Ministerstwo nie uczyniło im zadość. Nadto Koło poleca, aby polscy członkowie komisyi budżetowej żądania te podnieśli wśród obrad komisyi i w Izbie; aby upomnieli się także o lokale dla pomieszczenia warstatów, niezbędnych dla szkoły przemysłowej krakowskiej, i o większe zasiłki ze skarbu Państwa dla szkół przemysłowych fachowych w całym kraju. Jeżeliby zaś Rząd nie zawarł teraz układu z miastem Krakowem o budowę tam dwóch gmachów na pomieszczenie gimnazyum III i szkoły realnej, należy żądać wstawienia w budżet na rok 1892 pierwszej raty na te budynki, stawiane kosztem Państwa“.

Pos. Sokołowski wniósł i uzasadniał: 1) Przypomnieć Rządowi żądania nasze dawniej czynione; 2) podnieść sprawę budowy gmachów szkolnych w Krakowie i żądać ewentualnie wstawienia kwoty potrzebnej w budżet; 3) podnieść potrzebę lepszego wynagradzania dyrektorów szkół średnich i polepszenia bytu tercyanów; 4) zwrócić uwagę na wzrost szkoły przemysłowej krakowskiej, nieodpowiedne jej pomieszczenie i na konieczność rozszerzenia gmachu; 5) zapytać, kiedy Minister zamyśla otworzyć nowe seminaryum nauczycielskie.

Poseł Czaykowski Władysław przedłożył wniosek: „Poleca się polskim członkom komisyi budżetowej zainterpelować Rząd w sprawie gimnazyum w Buczaczu i żądać kategorycznej odpowiedzi, ażeby miasto to, które aktem notaryalnym zobowiązało się złożyć 60.000 zł. na budowę gmachu dla gimnazyum, mogło mieć pewność, czy i kiedy rozpocząć może budowę.

Pos. Roszkowski przedłożył i umotywował następujące wnioski: 1) Poleca się komisyi wyznaczonej przez Koło, zapytać się Ministra oświaty, jakie poczynił kroki przygotowawcze do otwarcia pierwszego roku nauk lekarskich w Uniwersytecie lwowskim. 2) Poleca się polskim członkom komisyi budżetowej, zapytać się Ministra oświaty: a) jakie są przeszkody do otwarcia katedry zwyczajnej filologii porównawczej słowiańskiej w Uniwersytecie lwowskim i katedry literatury języków romańskich w Uniwersytecie krakowskim, tudzież żądać otwarcia tych katedr w czasie możliwie najkrótszym; b) czy zamierza Minister otworzyć w Uniwersytecie lwowskim katedrę historyi sztuki; c) czy wiadomy Ministrowi zły stan budynku w którym mieści się Uniwersytet lwowski i kiedy zamierza zażądać kredytu na jego rekonstrukcyę.

Poseł Kozłowski wniósł; 1) „Poleca się polskim członkom komisyi budżetowej wykazanie potrzeby założenia kliniki psychiatrycznej przy uniwersytecie krakowskim i przy mającym się utworzyć wydziale medycznym we Lwowie. 2) Poleca się polskim członkom komisyi budżetowej wykonanie uchwały Koła w sprawie założenia gimnazyum w Rawie“.

Poseł Wielowiejski wniósł: „aby w komisyi budżetowej, po wykazaniu potrzeby reformy studyów weterynaryi, zapytano się Ministra, kiedy ta reforma nastąpi“.

Poseł Żuk-Skarszewski wniósł i uzasadnił następujący wniosek: „Koło uznaje potrzebę pomnożenia szkół średnich w Galicyi, i objawia życzenie, aby szkoły te zakładano przedewszystkiem w miejscach, odległych od siedzib szkół obecnie istniejących“.

Poseł Czerkawski, po obszernem uzasadnieniu, przedłożył wnioski: 1) „Poleca się członkom komisyi budżetowej, ażeby żądali uzupełnienia szkoły realnej w Tarnopolu klasami wyższemi. 2) Należy podnieść w komisyi budżetowej sprawę obniżenia opłat szkolnych“.

Poseł Chrzanowski wniósł i uzasadnił: „Ponieważ komisya krajowa dla spraw przemysłowych uchwaliła, na wniosek przemawiającego, założenie w Tarnopolu szkoły kowalstwa i ślusarstwa, któraby kształciła rękodzielników bardzo potrzebnych dla całej okolicy, należy przeto żądać, aby ze Skarbu państwa wyznaczono zasiłki na założenie i utrzymanie tej szkoły.“

Po zamknięciu rozpraw, w których oprócz powyższych wnioskodawców, zabierali jeszcze głos: pp. Madeyski, Cieński, Struszkiewicz, Piniński, Szczepanowski, Potocki i Gniewosz Włodz., przystąpiono do głosowania i Koło wszystkie powyżej przytoczone wnioski uchwaliło prawie jednomyślnie.

Izby lekarskie w Austryi.

Od wielu lat wyrażano życzenie, ażeby w Monarchii zaprowadzono instytucyę Izb lekarskich. Życzeniu temu stało się zadość, gdyż właśnie w tych dniach uchwalony został w Izbie deputowanych Rady państwa projekt ustawy, zaprowadzający „Izby lekarskie“.

Instytucya ta będzie miała organizacyę podobną, jak Izby adwokackie i handlowo-przemysłowe. Liczba okręgów i ich siedziby zostaną oznaczone rozporządzeniem administracyjnem.

Zadaniem Izb lekarskich będzie obradować nad wspólnemi interesami stanu lekarskiego, nad celami, godnością i powagą zawodu lekarskiego oraz starać się o rozwój zdrowotności i sanitarnych urządzeń za pomocą uchwał i projektów. Każdy lekarz, z wyjątkiem lekarzy, zostających w służbie politycznej, z obowiązku ma należeć do Izby. Na żądanie władz będą Izby lekarskie obowiązane składać sprawozdania i opinie, a w naradach krajowej Rady zdrowia nad sprawami zasadniczemi, będą brały udział przez swoich delegatów. Każdorazowe prezydyum Izby stanowić będzie pewnego rodzaju radę honorową, której atoli nie przysługuje prawo dyscyplinarne, lecz tylko prawo napomnienia, nagany lub nakładania kar pieniężnych.

W Izbie deputowanych projekt ten z żadnej strony nie spotkał się z zasadniczą opozycyą. Objawiały się tylko życzenia, aby Izbom przyznano także prawo dyscyplinarne. Z oświadczenia reprezentanta Rządu, radcy Kusy'ego, można było wnosić, iż Rząd nie zgodziłby się na to, gdyż nie mógłby dopuścić, aby Izby wkraczały w atrybucye władz sądowych i politycznych.

Przy organizacyi nowych Izb główny nacisk położono na obronę interesów stanu lekarzy, na humanitarną ich działalność w gronie kolegów zawodowych, oraz na odpowiednią reprezentacyę stanu lekarskiego na zewnątrz.

Czy istnieje przymierze francusko-rossyjskie?

Petersburski korespondent *Pol. Corr.* odpowiada na pytanie, w tytule zawarte, następującem przedstawieniem stanu rzeczy:

„Paryski korespondent *Times'a* mówi ponownie o istnieniu francusko-rossyjskiego przymierza, i wie nawet, że traktat ten będzie niebawem przedmiotem urzędowego oświadczenia rządu francuskiego. Wobec tego zniewolony jestem i teraz zwrócić uwagę, jak przy rozpowszechnieniu tej pogłoski po raz pierwszy, że zawarcie traktatu było stanowczo niemożliwe, ponieważ w czasie wizyty eskadry francuskiej, właśnie te osoby, które mogły były prowadzić odnośne rokowania, nie były obecne w Petersburgu.

„Obecność floty francuskiej przypadła w czasie, kiedy car znajdował się w podróży do Moskwy, Finlandyi i Danii, kiedy pan Giers przebywał w Finlandyi, i widział tak admirała Gervais, jakoteż francuskiego ambasadora, p. Laboulaye, tylko przelotnie; baron Mohrenheim znajdował się na urlopie w Cou-terets, a p. Laboulaye był już ze swego stanowiska odwałany, hr. Montebello zaś miał przybyć do Petersburga dopiero za trzy miesiące. Admirał Gervais, którego zresztą nie użytoby do takiej misyi, bo to niezgodne z tradycyą dyplomatyczną i ze stanowiskiem ambasadorów stron obu, admirał tedy sam był niezmiernie zajęty przyjęciami oficyalnemi i rozmaitemi uroczystościami, urządzanemi dla uczczenia floty francuskiej. Po dniach kronsztadzkich nic także nie uległo zmianie. Car bawi w Kopenhadze, p. Giers we Włoszech, hr. Montebello we Francyi, i wszystko to, co w lipcu można było przytoczyć przeciw pogłoskom paryskiego korespondenta *Times*, ma i dziś znaczenie. Można nadto dodać, że zawarcie formalnego francusko-rossyjskiego traktatu, nie jest bynajmniej zamiarem rządu rossyjskiego, który swobodę działania uważa za podstawę swojej obecnej polityki, i że prawdopodobnie także gabinet francuski nie poczytuje pisanego traktatu jako rzeczy pożądanej, bo traktat taki byłby, zamiast dobrowolnych skłonności. skrępowaniem się zobowiązaniami. Jeśli się rozważy różnorodność form rządu obu mocarstw, ich instytucye społeczne i ich międzynarodowe interesa, wówczas łatwem będzie do pojęcia, jakie wynikłyby niedogodności z zawarcia podobnego traktatu, i jakie musiałyby wyniknąć zatargi. Obecne serdeczne porozumienie, które istnieje niewątpliwie, przedstawia się jako dostateczne, ażeby rządy obu państw ufały sobie nawzajem, że Rossya i Francya w razie zaatakowania, pomagać sobie będą. Znajdują się wprawdzie tak w Rossyi, jak we Francyi nierozważni ludzie, którzy nieustannie żądają zawarcia formalnego traktatu, ale wpływ ich za słaby, ażeby mogli skłonić koła decydujące do podpisania traktatu, przez któryby się wzmogło tylko nerwowe zaniepokojenie w Europie; i któryby mógł przyspieszyć tylko wybuch zatargu międzynarodowego“.

KRONIKA

Lwów, 24 października.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Konkolnikach, w powiecie rohatyńskim, na restauracyę kościoła, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **JEm. ks. kardynał Dunajewski** powrócił ze Lwowa do Krakowa.

— **P. Edmund Mochnacki**, prezydent miasta Lwowa, wyjechał do Wiednia. Zastępuje go p. wiceprezydent dr. Marchwicki.

— **Hr. Władysław Zamoyski**, właściciel Zakopanego, bawi w Wiedniu wraz z mecenasem drem Retingerem, w sprawie Morskiego Oka.

— **P. Myszuga**, zachwycony pięknością jednej z aryj opery „Mindowe“, oświadczył kompozytorowi, p. Jareckiemu, chęć odspiewania fragmentu tego publicznie. Jakoż wykona go na niedzielnym koncercie na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej, pod kierunkiem prof. Wysockiego urządzanym.

— **Zgubiono** pugilares z kuponem na 20 zł. od węgier. obligacyi indemnizacyjnej nr. 74.716 i skrypt dłużny na 100 zł.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 24 października 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 23-go, do godziny 12 w południe dnia 24 października 1891 r., mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2—3), niebo prawie czyste a powietrze wilgotne (78 prc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +13 0°C, najwyższa +19 0°C wczoraj po południu, najniższa +7 8°C w nocy.

Cała doba była pogodna.

Zniżka barometryczna 740 do **745 mm.** znajdowała się w zachodniej Norwegii; zwyżka 770 do 765 w okolicy Moskwy; zniżka drugorzędna utworzyła się na wyspach Szetlandzkich.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 763 mm

Prognoza na dobę dnia 25 października 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około +13 0°C, niebo lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 prc.; opadu nie będzie, pogoda.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie pani Pelagia Wilkowska, matka zmarłego radcy tutejszego magistratu.

W Bóbrce Hipolit Czaykowski, właściciel dóbr ziemskich, prezes Rady powiatowej bóbreckiej i były poseł na Sejm krajowy, w 67 roku życia.

W Krakowie pani Karolina z Pomiakowskich Jankowska, wdowa po urzędniku byłego wydziału Stanów galicyjskich i Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeżywszy lat 75. Zmarła była teściową prezydenta m. Krakowa, dr. Szlachtowskiego.

— **Śluby**. Dziś odbędzie się w kościele parafialnym w Bolechowie, o godzinie 7 wieczór, ślub panny Maryi Walewskiej, córki p. Hipolita Walewskiego, radcy górniczego, i Teresy z Brasonów Walewskiej, z p. Władysławem Frankiewiczem, urzędnikiem górniczym.

W Londynie odbyła się w sobotę w kościele św. Mateusza, uroczystość zaślubin księcia Ludwika Bonaparte, syna księcia Lucyana i małżonki jego z domu hrabianki Cecchi, z panną Laurą Elżbietą Scott.

— **Wychodźtwo**. Znany naganiacz emigracyjny, murarz z zawodu, lat 23 liczący, rodem z Krakowa, Feliks Koźmiński, aresztowany został przez żandarmeryę w miejscowości Skowronek *ad* Poręba, w chwili, gdy wykonywał rzemiosło naganiacza. Odstawiono go do aresztów krakowskiej dyrekcyi policyi, która odeszle go sądowi do właściwego postąpienia. — Na wychodźtwie przytrzymany został w Krakowie Michał Doktor, lat 24 liczący, z Wójciny. Na drogę miał 123 zł, oraz książkę służbową, na obce nazwisko Józefa Kolano, którą miał kupić.

— **Główna wygrana** praskiej loteryi wystawowej, w kwocie 45.000 zł., jak donosi *Fremdenblatt*, wypłaconą została w tych dniach w kantorze wymiany tow. akcyjnego „Merkury“ w Wiedniu. Odnośny los ser. 7.859 nr. 63 był własnością kilku osób zamieszkałych w Wiedniu i niezamożnych. Również druga wygrana w kwocie 5.000 zł. dostała się pięciu ubogim osobom, które z centowych oszczędności los nabyły.

— **Z Jasnej Góry**. Według *Warsz. Dwiew.*, liczba pielgrzymów, którzy zwiedzili w b. r. Jasną Górę, jest następująca: w kwietniu 4.632, w maju 34.470, w czerwcu 8.560, w lipcu 8.555, w sierpniu 112.278, we wrze-

śniu 24.085, razem 199.378, czyli o 182.852 mniej, aniżeli w r. 1890. Liczba zagranicznych pielgrzymów również się zmniejszyła. Z Prus przyszło 8 kompanij, złożonych z 3.620 ludzi, z Austryi tyleż kompanij, złożonych z 3.114 osób. Najliczniejsze kompanie przybyły na uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

— **Pani Emilia Stern**, doktor medycyny, profesor ginekologii na Uniwersytecie w Filadelfii, bawiła w tych dniach w Warszawie. Pani S., z domu Lewandowska, jedzie z 17-letnim synem do babki swojej, pani Skałkowskiej, właścicielki dóbr Chudzów w okolicy Krzemieńca.

— **Margrabia Zygmunt Wielopolski**, bawiąc w dobrach swych w Chrobrzu, (pow. pińczowski, gubernia lubelska), ciężko zachorował, lecz według ostatnich wiadomości, niebezpieczeństwo już przeszło i rozpoczął się okres rekonwalescencyi.

— **Pożar okrętu**. W pobliżu Rybińska na Wołdze, spłonął d. 22 b. m. parowiec osobowy, przyczem 7 osób utraciło życie w płomieniach.

— **Liczba żubrów** w puszczy Białowieskiej, jak donoszą grodzieńskie *Gub. Wied.*, powiększyła się w tym roku o 40 młodych.

— **Samobójstwo artysty**. Korespondent *Pester Lloyda* z Paryża doniósł, że w zeszłym tygodniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w parku Saint-Cloud młody i wielkie nadzieje rokujący rzeźbiarz, Władysław Pelczarski, rodem z Rymanowa, w Galicyi, kształcący się od dłuższego czasu w stolicy Francyi.

Według późniejszych doniesień, ś. p Pelczarski od trzech lat bawił w Paryżu, mając stypendyum w kwocie 500 zł., a pracował pod kierunkiem rzeźbiarza Beera. Że pracował wytrwale, a miał talent, dowodem fakt, iż w salonie roku 1889, na wystawie światowej przyznała mu jury *mention honorable*, a w tym roku, jury, mimo niesłychanej pedanteryi, na którą się powszechnie uskarżano, przyjęła do salonu dwie prace młodego Polaka i postawiła je na wybitnem miejscu. Były to dwie grupy: terakotowa, przedstawiająca „Ucieczkę do Egiptu“ i gipsowa „Jezus i Marya“. Pomimo powodzeń moralnych, finansowa sytuacya artysty była bardzo zła; prócz owych 500 zł. nic nie miał więcej, a oddając się nauce, zarabiał bardzo mało, lub nic wcale. Starał się za namową Beera o posadę nauczyciela sztuki w jednej ze szkół galicyjskich, ale i to go zawiodło, pomimo, iż wysłał do kraju swe prace. Zwrócił się do paryskiego towarzystwa dla rozwoju katolickiej sztuki, ale to towarzystwo za udzielenie mu utrzymania w naturze, domagało się, iżby się zobowiązał, że tylko prace, poruczone mu przez towarzystwo, wykonywać będzie. Tego nie przyjął, znaczyłoby to bowiem zakończyć karyerę artystyczną. Niepowodzenia te spowodowały go do odebrania sobie życia, do kroku, o którym dawno już zamyślał. Zapłacił wszystkie swe długi, zapłacił czynsz za mieszkanie, uporządkował papiery i z rewolwerem w dłoni poszedł na ów spacer, z którego więcej nie powrócił Gdy profesor Beer odebrał list jego, datowany z dnia 15 b. m., Pelczarski leżał już dawno we wspólnym grobie ubogich. Z listu do Beera widać, że nie tylko stosunki materyalne, ale uczucie opuszczenia, brak nadziei, dziwny jakiś pesymizm, popchnęły młodego artystę do samobójstwa.

— **Wulkan wśród morza**. Jak wiadomo z depesz. mieszkańcy wyspy Pantellaria na morzu Śródziemnem, w pasie pomiędzy Sycylią a północnemi brzegami Afryki, podziwiają od kilku dni niezwykłe zjawisko przyrody. W odległości 3 kilometrów od wyspy szaleje podmorski wulkan, wyrzucając nieustannie w górę słupy wody, dymu i ognia. W ciągu dni kilku utworzyła się już we wspomnianem miejscu olbrzymia ławica z pokładu ziemi Jak wiadomo, cała przestrzeń dna morskiego, łączące go Afrykę z Europą, spoczywa na gruncie wulkanicznym, a zjawiska tego rodzaju, jak obecne, pojawiają się peryodycznie co lat kilkadziesiąt. Grunt wulkaniczny, wyrzucony przez wybuch wulkanu na powierzchnię morza, zazwyczaj po pewnym okresie czasu tonie napowrót w otchłaniach morskich. Wyrzucane obecnie z morza słupy wody, dymu i lawy dochodzą 25 metrów wysokości. Na miejsce oryginalnego zjawiska spieszą z całej Europy tłumy geologów i turystów.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś, w sobotę, „Ptasznik z Tyrolu“ operetka w 3 aktach Zellera. — Jutro. w niedzielę, o godzinie pół do 4 „Trójka hultajska“, melodramat w 5 aktach Nestroya. Wieczorem „Bankructwo“, sztuka w 4 aktach Björnsterne-Björnsona. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) „Tyran z miłości“, komedya w 1 akcie Goudineta. 2) „Na zawsze“, komedya w 1 akcie de Courcy'ego. 3) „Noc karnawałowa, balet w 4 odsłonach Giarinni'ego.

Nowości księgarskie, podane przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta·

Finkel, dr. L., Bibliografia historyi polskiej, część I., 6 zł.

Gawalewicz, „Ćma“, materyały do powieści, 1 zł. 68 ct.

Gloger. „Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści, z ust ludu i ze starych książek“, 21 ct.

Jeske-Choiński. „Po złote runo“, powieść współczesna, 1 zł 68 ct.

Krechowiecki Adam. „Szary wilk“ (Maćko Borkowic). powieść historyczna (z 14 wieku) 2 zł. 10 ct.

Legouvé. „Szesnastoletnia uczenica“, książka dla dorastających panien (rzecz pedagogiczna) 2 zł. 10 ct.

O'Rell. „Jonathan i jego ludy, obrazy społeczeństwa amerykańskiego, przekład Faleńskiej 1 zł. 5 ct.

Sygietyński. „Wysadzony z siodła“, powieść współczesna 2 zł. 24 ct.

Synoradzki. „Zatrute owoce“, powieść staro-szlachecka 1 zł. 68 ct.

Cyon. „La Russie contemporaine, les principes de l'autocratie. — La France el la Russie. — La question de juifs“. 2 zł. 10 ct.

Bislaud Elżbieta. „Eine Blitzfahrt rund um die Erde“ (barwny opis podróży około ziemi, odbytej przed $1\frac{1}{2}$ rokiem w ciągu 76 dni). 90 ct.

Hesse-Wartegg. „Die Einheitszeit nach Stundenzonen ihre Einführung im Verkehr und im gewönlichen Leben“, 90 ct.

Na cześć Hasenauera, twórcy właśnie co otworzonego Muzeum sztuki oraz teatru Burgu, odbył się w Wiedniu w *Grand-Hôtel* wielki bankiet, na którym byli obecni wszyscy niemal artyści stolicy. Hasenauer był przedmiotem najserdeczniejszych owacyj.

W Warszawie w Teatrze Wielkim przedstawiono „Cavaleria Rusticana“. Opera Mascagniego entuzyastycznego doznała przyjęcia, a słynne intermezzo musiało być powtórzonem. Przedstawienie miało być zadawalające.

W Łodzi po raz pierwszy przedstawiono społeczną komedyę p. n. „Wieś do sprzedania“ przez pp Zaleskiego Antoniego i M. Gawalewicza. Jestto pierwsza próba dramatyczna tej utalentowanej sympatycznej spółki autorskiej. Nowa firma dramatyczna odniosła zwycięstwo, gdyż komedyę przyjęto z przychylnością; niebawem ma być odegraną w Warszawie.

Z Monachium donoszą, że na tamtejszej wystawie *Kunstvereinu* zwraca uwagę miłośników sztuki kilka obrazów pędzla polskich artystów którym fachowa krytyka tamtejsza gorące zapisuje pochwały W rzędzie tych nowych dzieł wymieniają na pierwszem miejscu obraz J. Brandta „Zajazd“, odznaczający się śmiałą i wybitną charakterystyką, która znakomitego artysty naszego nigdy nie zawodzi, a dziełom jego nadaje owo piętno indywidualności, tak silnie wyciśnięte na wszystkich jego obrazach. Na tejże wystawie dał p. Buchbinder dwa drobne obrazki: „Trudne położenie“ i „W pracowni“, które celują niedoścignioną starannością w wykończeniu szczegółów. Surowe w swych sądach artystycznych *Münchener N. Nachrichten* rozpływają się w zachwytach nad wymienionemi utworami naszych rodaków.

Ernest Renan, prócz dalszego tomu historyi żydów, przygotowuje nową książkę p. n. *Pages detachées*, która będzie dalszym ciągiem wydanych już poprzednio wspomnień

Przeglądu sądowego i administracyjnego, wychodzącego we Lwowie pod redakcyą prof. dr. Tilla, zeszyt 10 zawiera: 1) O odpowiedzialności spółdłużników z §. 1303 austr. kodeksu cywilnego, przez dr. Fryderyka Zolla (junior) (c. d.). 2) Dowód ze świadków w prawie mazowieckiem, przez Józefa Schönnetta (dok.). 3) O kodeksie cywilnym czarnogórskim, przez dr. Wiktora Ungara. 4) Zapiski literackie. 5) Praktyka cywilno-sądowa. 6) Praktyka karno sądowa. — Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dr Wincentego Tarłowskiego. 7) Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego, przez dr. Al. Małaczyńskiego. 8) Wiadomości urzędowe. 9) Ogłoszenia urzędowe.

Przez Berezynę.

(*Z Pamiętników gen. barona Marbot*).

II.

(Dokończenie).

Tymczasem, gwałtowność, z jaką wojska rossyjskie odparte przez nas zostały w ostatniej potyczce, ostudziła nieco ich zapały. Przez dwa dni Rossyanie nam się nie pokazywali, co ułatwiło nam odwrót aż do Mołodeczna; ale jeżeli nieprzyjaciel dawał nam trochę wytchnienia, za to zimno dokuczać nam okrutnie poczęło; termometr wskazywał 27 stopni. Ludzie i konie co krok padali, a wiele z nich nie podniosło się już więcej!... Pomimo to przebywałem ciągle z resztkami mego pułku, wśród którego obozowałem w nocy na śniegu. Gdzież mógłbym znaleść lepsze umieszczenie?... Moi oficerowie i żołnierze uważając swego pułkownika za rodzaj żywego sztandaru, pragnęli zachować moje zdrowie i życie i otaczali mnie całem staraniem, na jakie zdobyć się mogli w naszem strasznem położeniu. Rana otrzymana poniżej kolana nie pozwalała mi siedzieć na koniu ze spuszczonemi nogami, musiałem, wyciągać nogę na siodło, siedząc po damsku i nie ruszać się wcale, co sprawiało, że marzłem do szpiku kości!... Z tej przyczyny bole stawały się prawie nie do zniesienia; ale jakaż była na to rada?

Droga zasłaną była trupami i umierającemi; pochód był powolny i milczący... To, co zostało piechoty gwardyjskiej utworzyło mały kwadrat, w środku którego jechał powóz cesarza. Obok siebie miał on króla Murata.

5 grudnia, podyktowawszy swój 29 biuletyn, który pogrążył całą Francyę w osłupienie, Napoleon opuścił armię w Smorgoniach i pospieszył do Paryża... Cesarz, opuszczając armię, powierzył jej dowództwo Muratowi. który w tych okolicznościach nie okazał się na wysokości zadania. Trzeba jednak wyznać, że zadanie to należało do najtrudniejszych Zimno paraliżowało moralną i fizyczną działalność każdego; dezorganizacya była powszechna.

Każdego poranku znajdowano tysiące trupów w obozach, które opuszczano. Powinszowałem sobie wtedy, że we wrześniu zmusiłem moich ludzi do zaopatrzenia się w baranie kożuchy, gdyż ta ostrożność wielu z nich życie ocaliła. Tak samo było z żywnością, której obfite zapasy poczyniliśmy w Borysowie; gdyby nie to, trzeba by było wydzierać zgłodniałemu tłumowi mięso ze zdechłych koni!...

Byłby w największym błędzie ten, ktoby sądził, że żywności brakło w tej całej okolicy; brakowało jej tylko w miejscowościach, leżących bezpośrednio na naszej drodze, gdyż wyczerpaną została wtedy, gdyśmy szli do Moskwy, ale ponieważ wojska przeszły jak błyskawica, nie zbaczając nigdzie i od tej pory plony pozbierano, kraj się zaopatrzył i wystarczało zboczyć o milę lub dwie, żeby spotkać obfitość wszystkiego. Zmówiłem się z kilk ma pułkownikami, w celu utworzenia „maroderskich oddział w zbrojnych“ które też wracały zawsze nietylko z chlebem i sztukami bydła. ale nawet z saniami, wyładowanemi mięsem solonem, mąką i owsem, zabranemi we wsiach okolicznych, których mieszkańcy nie opuścili.

Dnia 6 grudnia zimno jeszcze się spotęgowało gdyż termometr spadł na 30 stopni; to też dzień ten był jeszcze straszniejszym niż poprzednie, szczególnie dla wojsk, które nie były przyzwyczajone do zmiany klimatu...

Wszystko, co zostało jeszcze Niemców, Włochów, Hiszpanów, Kroatów i innych cudzoziemców, których zostawiliśmy w Rossyi, ratowało życie po prostu dezercyą; chronili się oni do wiosek. leżących w pobliżu drogi i czekali nadejścia nieprzyjaciół, którzy często dopiero w parę dni się pojawiali. Gdyż, rzecz dziwna. rossyjscy żołnierze, przyzwyczajeni przebywać zimę w domach dobrze zaopatrzonych piecami, w których ciągle ogień się pali. są daleko drażliwsi na zimno jak ludzie z innych krajów Europy; to też wojska nieprzyjacielskie poniosły olbrzymie straty i to tłómaczy powolność pogoni.

Nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego Kutuzow i jego generałowie ograniczali się na postępowaniu za nami z bardzo słabym oddziałem awangardy, zamiast rzucić się na nas z boków, i odciąć odwrót. dostawszy się naprzód. To jednak, co byłoby naszą ostateczną zgubą, stało się niepodobnem do wykonania, bo większa część żołnierzy rossyjskich, tak samo jak i nasi, ginęła w drodze i na noclegach, gdyż mróz był tak silny, że widać było opar, wychodzący z oczu i uszu ludzkich Opar ten, zmrożony w powietrzu, opadał na nasze piersi grudkami lodu. Trzeba było często zatrzymywać się, i odrywać koniom ogromne kawały lodu, które oddech ich tworzył, marznąc na munsztukach i uzdach.

Tymczasem kilka tysięcy kozaków, przyciągniętych nadzieją rabunku, znosiło odważnie zimno i snuło się za naszemi kolumnami, które czasem nawet ośmielało się atakować z tej strony, po której spostrzegało bagaże; ale dość było kilku strzałów, aby się od nich uwolnić. Napady te, pomimo, że w gruncie rzeczy nie wiele złego czyniły Francuzom, stały się jednak bardzo nieprzyjemnemi, z powodu, że powtarzały się bardzo często. Rannych i chorych obdzierały te zbójeckie bandy.

III.

Po tej strasznej przeprawie przybyliśmy dnia 9-go grudnia do Wilna, gdzie istniało jeszcze kilka magazynów; ale książę de Bassano i generał Hogendorf cofnęli się już ku rzece Niemen, i nikt rozkazów nie wydawał. To też tutaj, tak samo jak w Smoleńsku, administratorowie, aby wydać żywność lub ubranie, żądali formalnych kwitów, których im okazać nie było można, bo w armii panowała prawie zupełna dezorganizacya, i nie było komu kwitów wydawać. Stracono na tem wszystkiem bardzo wiele drogiego czasu. Generał Maison kazał rozbić kilka magazynów, i w ten sposób ludzie jego zostali zaopatrzeni w trochę żywności i ubrań, ale reszta na trzeci dzień stała się łupem Rossyan. Żołnierze z innych korpusów rozproszyli się po mieście, w nadziei, że uda im się uzyskać przyjęcie przez mieszkańców, ale ci ostatni, którzy temu sześć miesięcy zapraszali Francuzów i gościli, pozamykali swoje domy, skoro ich w nieszczęściu ujrzeli! Żydzi tylko przyjmowali tych co mieli pieniądze, aby za gościnność zapłacić.

Odepchnięta z magazynów i domów prywatnych, większa część zgłodniałej rzeszy rzuciła się ku szpitalom, które wkrótce przepełnione zostały, chociaż i tam nie znalazło się dość pożywienia dla wszystkich nieszczęśliwych, ale przynajmniej nie byli narażeni na znoszenie strasznego zimna... Nie wielka ta ulga, skłoniła jednak przeszło dwadzieścia tysięcy chorych i rannych. pomiędzy którymi znajdowało się dwiestu oficerów i ośmiu generałów, do pozostania na miejscu; siły ich fizyczne i moralne całkowicie wyczerpane były.

Porucznik Hernoux, jeden z najsilniejszych i najdzielniejszych oficerów mego pułku, był tak zrozpaczony tem, co widział od dni kilku, że położył się w śniegu, i nic go zmusić nie zdołało do dalszego pochodu... Tam też umarł!... Kilka tysięcy ludzi rozmaitych stopni samobójstwem skończyło życie, aby się uwolnić od dalszej męczarni.

W nocy z 9 na 10 grudnia, podczas 30-stopniowego mrozu, kilku kozaków strzelać zaczęło do bram Wilna, ludzie myśleli, że cała armia Kutuzowa nadchodzi, i w przerażeniu uciekali z miasta. Z żalem muszę wyznać, że król Murat należał do tych ostatnich Oddalił się, nie zostawiwszy żadnych rozporządzeń, ale marszałek Ney pozostał. Rozporządził odwrót, jak mógł najlepiej, i dnia 10-go grudnia opuściliśmy Wilno, zostawiając w mieście, oprócz bardzo wielu ludzi, tren artyleryi i część cesarskiego skarbu.

W popłochu tym, marszałek Ney wyprawił na drogę do Kowna wszystko to, co dało się w ruch wprawić; ale zaledwie uszedł milę, gdy znalazł się u stóp stromej góry. Góra ta, którą w innych okolicznościach wojsko byłoby przeszło bez żadnych trudów, stała się ogromną przeszkodą, gdyż lód, pokrywający stok góry, był tak śliski, że konie w żaden sposób nie mogły wyciągnąć wozów i furgonów!... To, co zostało ze skarbu cesarskiego, miało więc wpaść w ręce kozaków. Aby temu zapobiedz, Ney kazał otworzyć kufry i pozwolił żołnierzom napełnić pieniędzmi kieszenie. Mądry ten pomysł, którego powodów nie musiał znać p de Segur, skłonił go do twierdzenia, że wojska francuskie zrabowały skarb cesarski.

W kilka dni po naszem przybyciu do Wilna mrozy nastały tak silne, że wiele koni w moim pułku padło i nie można było dla wielkiego zimna jechać dalej na tych, które pozostały; moi ludzie szli więc piechotą. Byłbym z chęcią uczynił to samo, ale przeszkadzała mi w tem moja rana na nodze, więc kazałem zaprządz do sanek konia kawalerzyskiego. Ujrzawszy ten dla mnie przygotowany zaprząg, przyszło mi na myśl, że tym sposobem możnaby ratować chorych, których liczba coraz się mnożyła; a ponieważ w tym kraju nie ma tak ubogiej miejscowości, żeby się w niej nie znalazły sanie, miałem ich wkrótce ze sto, z których każde zaprzężone w jednego konia, ratowały dwóch ludzi. Sposób ten podróżowania wydał się generałowi Castex tak wygodnym, że upoważnił mnie do rozmieszczenia wszystkich moich ludzi na saniach.

Ponieważ p. Mouginot, szef szwadronu, mianowany pułkownikiem 24go pułku strzelców, otrzymał także podobne pozwolenie, wszystko więc co zostało z naszej brygady zaprzęgło swoje konie do sani i utworzyło rodzaj karawany, która postępowała w największym porządku.

Można by mniemać, że w ten sposób pozbawialiśmy się możności obrony w danym razie, a jednak na lodzie byliśmy daleko pewniejsi w saniach, które wszędzie przejść mogą i których dyszle podtrzymywały konie, niż na koniach, ślizgających się co chwila. Droga była zasłaną porzuconemi karabinami, które moi ludzie zbierali po dwa na każdego i zaopatrzyli się także w naboje. Skoro więc tylko kozacy odważali się na nas nacierać, witaliśmy ich w tej chwili gęstą strzelaniną, która ich zmuszała do odwrotu. Zresztą, nasi żołnierze zeskakiwali w razie potrzeby z sani i bili się z nimi. Wieczorem urządzaliśmy za pomocą naszych sani ogromny czworobok, w pośród którego rozmieszczaliśmy się, rozpalając ognie. Marszałek Ney i generał Maison często przybywali spędzać noc w tych miejscach bezpiecznych, gdyż nieprzyjaciel ścigał nas tylko za pomocą kozaków. Zapewne po raz to pierwszy widziano aryergardę, utworzoną z sanek, ale mróz zmuszał nas do użycia tego sposobu, który nam wyszedł na dobre, podczas gdy wszystkie inne niemożliwemi były.

Odwrót nasz trwał dalej aż do 13 grudnia, w którym to dniu ujrzeliśmy Niemen i Kowno, ostatnie miasto litewskie pod panowaniem rossyjskiem. Przed pięciu miesiącami przechodziśmy tą samą drogą. Jakże okoliczności zmieniły się od tego czasu! Jak olbrzymie straty poniosła armia francuska!...

GOSPODARSTWO I HANDEL

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął w dniu onegdajszym od Marszałka krajowego JE. ks. Eustachego Sanguszki przysięgę, jako od tajnego Radcy. Przy uroczystym akcie obecni byli: W. Podkomorzy Ferdynand, hr. Trauttmannsdorff, Weinsberg i Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky.

Najj. Pan udzielał przedwczoraj audyencyj, na których między innymi otrzymali posłuchanie: Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, ks. Kuiłowski, gr. kat. biskup stanisławowski i Mieczysław hr. Borkowski, deputowany do Rady państwa.

Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator wraz ze swą Małżonką Najd. Arcyksiężną Blanką przybyli dnia 19 b m. z Tyrolu do Gradcu, gdzie zwiedzają osobliwości tego miasta. W dniu 20 b. m. odwiedził Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator Jej Król. Wysokość Arcyksiężnę Maryę Beatryczę w klasztorze Karmelitanek w Gradcu.

Półurzędowy *Posener Tageblatt* oświadcza, że ani w poznańskiej, ani w gnieźnieńskiej kapitule katedralnej nic nie wiadomo o rzekomo nastąpić mającem powołaniu ks. Sawickiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską. — Tenże dziennik zaprzecza również wszelkim pogłoskom o desygnowaniu ks. Jażdżewskiego na stolicą arcybiskupią w Poznaniu.

Z Berlina telegrafują do *Fremdenblattu*, że onegdaj obchodzono tam uroczyście rocznicę urodzin cesarzowej niemieckiej. Wszystkie budynki rządowe i wiele domów prywatnych ubrano flagami.

Cesarz podarował cesarzowej na urodziny swój portret, pędzla Leubacha.

Cesarzowa wdowa Fryderykowa udała się w towarzystwie księżniczki Małgorzaty na dłuższy pobyt do Trydentu.

Nowoje Wremia dowiaduje się, że projekt podwyższenia płacy urzędników kolejowych w Królestwie Polskiem, z powodu panującej drożyzny, odrzucony został w Petersburgu, „jako środek niepotrzebnie obciążający budżet kolei, przez rząd gwarantowanych i mogący się odbić na ogóle ludności, opłacającej podatki".

Ostatnia petersburska poczta przynosi następujące wiadomości:

Rada miejska w Petersburgu uchwaliła zbudować most stały na Newie w miejsce mostu Troickiego i z powodu dwudziestopięciolecia małżeństwa carstwa nazwać go Aleksandryjsko-Maryjskim, tudzież złożyć carstwu, po powrocie do Petersburga, powinszowania i podarunek srebrny.

Rada miasta postanowiła równocześnie asygnować rubli 100.000 na rzecz zagrożonych głodem.

Zgromadzenie kupców w Moskwie zakupiło 100.000 pudów zboża, które wysłano do Kazania, dla zagrożonych głodem.

Redaktor dziennika *Nowosti*, otrzymał od młodego króla Aleksandra serbskiego order Takowy, za sympatyczne traktowanie interesów serbskich i w ogóle sprawy słowiańskiej w swoim dzienniku.

Krążą pogłoski, iż po uroczystościach srebrnego wesela carstwa w Krymie, wybierze się car w podróż po guberniach, dotkniętych głodem. Podróży tej celem ma być, jak sądzą, zneutralizowanie agitacyj nihilistycznych.

Donoszą z Kopenhagi, że wpływowym osobom udało się uzyskać u cara ułaskawienie dla w. księcia Michała Michałowicza, który został wygnany dawniej, za to, że ożenił się z hrabiną Merenberg. Akt ułaskawienia ma być ogłoszony podczas uroczystości krymskich.

Serbskie ministerstwo finansów, jak donoszą do *Neue freie Presse*, rozpisało konkurs na dostawę czterech milionów sztuk srebrnych dwufrankówek z terminem wnoszenia ofert do 13 listopada. Termin dostawy oznaczono na 13 lipca 1892 r.

Proces arcybiskupa z Aix, ks. Gouthe-Soulard, zajmuje obecnie wyłącznie uwagę całej Francyi. Rzekome przestępstwo arcybiskupa podpada pod artykuł 222 francuskiej ustawy karnej. Podobny proces odbywał się już w r. 1880; jako oskarżony stawał biskup z Valence, Cotton; trybunał apelacyjny uwolnił go wówczas od zarzutu. Różnica polegała tylko na tem, ze list ks. Cottona, obrażający rząd, nie był ogłoszony w dziennikach. Fallières był wówczas podsekretarzem stanu Proces ks. Gouthe-Soulard jest przedmiotem żywej dyskusyi na korytarzach Izby deputowanych; na pełnych posiedzeniach nie będzie jednak omawiany przed wydaniem wyroku.— *Journal des Débats* uważa, że zły jest ten proces i zła w ogóle cała polityka; prześladowanie zaczyna przekraczać miarę i źle jest umotywowane z prawnego punktu widzenia. *Figaro* uważa całą sprawę za dowód wielkiego ograniczenia ze strony rządu, który nasłuchał się tyle daleko przykrzejszych rzeczy i nie pociągnął za nie nikogo do odpowiedzialności; oskarżeniem ks. arcybiskupa okazuje rząd, jak wysoko jego zdanie sobie ceni i jak pilną na nie zwraca uwagę. Podobnie pisze *Gaulois*.

Sprawa arcybiskupa zostanie podniesioną w Izbie przez klerykałów. Przy budżecie wyznań, dep. Thevenin zażąda rewizyi konkordatu, ja o nieodpowiadającego potrzebom współczesnym.

Królowa Wiktorya chcąc, jak wiadomo, uczcić zasługi zmarłego ministra Smitha, nadała wdowie po nim godność parowej Anglii; jest to bardzo wysokie i rzadkie odznaczenie. Otrzymała takowe wdowa po Canningu; obecnie w Anglii znajduje się jedynie sześć dam posiadających ten tytuł, będący zresztą czysto honorowym. Wkrótce odbędzie się w Londynie wybór po śmierci Smitha. Kandydatem konserwatystów jest syn ministra zmarłego, 23 letni Smith, właściciel olbrzymiego majątku, gdyż jego ojciec miał milion dochodu. Wybór jego jest zapewniony.

Przed kilku dniami odbyło się otwarcie małej, zaledwie cztery kilometry długiej linii kolejowej z Saint-Maurice do Bussang w Wogezach; uroczystości tej asystował minister komunikacyj, p. Yves Guyot oraz p. Juliusz Ferry. Obaj wypowiedzieli przytem mowy, które wzbudziły wielkie oburzenie w prasie niemieckiej; p. Ferry mówił o „tunelu kolejowym, który Francyę oddziela od Alzacyi, otwiera się jednak w stronę nadz ei;" Yves Guyot zaś o „patryotycznej radości z tego wszystkiego, co wspaniałą francuską armię do granicy przybliża" *National Ztg.* nie może pojąć, że Ferry bezpośrednio po zniesieniu przymusu paszportowego przemawiał „tak nietaktownie i tak wyzywająco;" tłómaczy sobie to tylko tem, że „tonkińczyk" czyni tego rodzaju karkołomne usiłowania, aby w obec obozu radykalnego oczyścić się z zarzutu prusofilstwa. Dziennik niemiecki jest pewny, że mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii nie będą bynajmniej wdzięczni mowcom z Bussang.

Podczas gdy zwolennicy dep. Mac Carthy jeszcze nie mają kandydata na miejsce opróżnione po Parnellu, Parnellici postawili już kandydaturę Williama Redmond. Walka między oboma stronnictwami jeszcze bardziej zaostrzyła się po śmierci Parnella.

Polit. Corresp. donosi z Rzymu: Mowę, którą margrabia di Rudini wygłosić ma dnia 8 listopada w Medyolanie, zakomunikuje prezes gabinetu na radzie ministeryalnej kolegom.

Król, królowa i następca tronu w towarzystwie margrab. di Rudini, udadzą się w dniu 12 listopada do Palermo na otwarcie wystawy narodowej, co odbyć się ma z wielką świetnością. Następnie odwiedzą królestwo Katanię, Syrakuzę i Mesynę. Powrót do Rzymu nastąpi prawdopodobnie około 23 lub 25 listopada, i o tej porze zdaje się nastąpi także otwarcie Izb.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 października. O stanie zapadłej na zdrowiu Najdostojniejszej Arcyksiężnej Małgorzaty Zofii, wydany został wczoraj popołudniu następujący biuletyn: Gorączka w wysokim stopniu, z towarzyszącemi jej odpowiedniemi symptomami nerwowemi; nabrzmienie śledziony mierne. Wieczór odbyło się drugie konsylium. Członkowie Najwyższego Dworu cesarskiego, Ministrowie i członkowie ciała dyplomatycznego, dowiadywali się o stan chorej. Od Najjaśniejszej Pani nadszedł telegram z Korfu. Najjaśniejszemu Panu posyłane są urzędowe biuletyny natychmiast, Najdostojniejsi Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Rainer, dowiadywali się osobiście w pałacu.

Wiedeń, 24 października. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, zabrał głos dep. Fuss.

Mowca przystępuje do zażaleń poprzednika (Brzorada), i żąda reformy regulaminu Izby, w tym duchu, ażeby wolność słowa była nieograniczoną. Zarazem jednak sprzeciwia się mowca wciąganiu mów nie-niemieckich do protokołu stenograficznego.

Hr. Taaffe, wskazując na oświadczenia Ministra skarbu, zapowiada, że w razie postawienia interpelacyj, Rząd da w pełnym parlamencie odpowiedź w sprawie skrócenia rozprawy budżetowej. Skrócenie rozpraw polega głównie na tem, że tylko raz odpowiada się na postawione zapytania. Akustyka sali nie jest wprawdzie doskonałą, ale też nie nadzwyczaj złą. Przykładem dobrym w tej mierze jest fakt, że wywód finansowy p. Ministra skarbu był doskonale we wszystkich stronach Izby zrozumiany. Co do rezolucyj i petycyj, uważa Prezydent Ministrów, że zmiana regulaminu byłaby pożądana ze względów praktycznych, a mianowicie w tym kierunku, ażeby wybrano komitet, albo komisyę izbową, któraby weszła w porozumienie z Rządem co do traktowania petycyj i rezolucyj, nadeszłych w ciągu sesyi, tak, iżby Rząd mógł dać odpowiednie oświadczenia. Bez badań i dochodzeń tego rodzaju Rząd oświadczeń swoich dawać nie może. Co do interpelacyj, wskazuje hrabia Taaffe, że dopiero przedwczoraj odpowiedział na kilka interpelacyj, i że odpowiadać będzie w miarę, jak akta dostarczą mu odpowiedniego materyału. W końcu powiada hrabia Taaffe, że może poprzedniemu mowcy tylko wdzięczność wyrazić za to, jeśli uważać będzie parlament dzisiejszy za parlament pracy, i odpowiednio do tego postępować (*Huczne oklaski.*)

Dep. Schlesinger ubolewa, że mniejszości nie są w komisyach reprezentowane. Mowca wyraża życzenie, ażeby wszystkie komisye wybrane zostały na nowo.

Dep. Vaszaty żąda ponownie umieszczania mów czeskich w protokole stenograficznym, ponieważ Prezydyum włada prawie wszystkiemi austryackiemi językami. Mówiąc o rzekomym znieważaniu ludności czeskiej w Liberecu, żąda mowca, ażeby Rząd starał się o bezpieczeństwo ludności czeskiej.

Dep. Meznik staje w obronie Prezydyum Izby w obec nieusprawiedliwionych zarzutów, poczem Izba przyjmuje rozdział „Rada Państwa," a następnie rozdział „Trybunał państwowy". W rozprawie nad rozdziałem „Prezydyum Rady Ministrów" (z wyjątkiem „funduszu dyspozycyjnego") wywodzi dep. Vaszaty, że nic nie wiadomo o działalności Ministra Prażaka i dla tego lepiej byłoby, gdyby pensyę jego przeznaczono dla jakiegoś bliżej określonego wydziału.

Dep. Promber żąda podwyższenia płac urzędników, w szczególności XI klasy rangi i umożliwienia sędziom powiatowym awansu do wyższej rangi.

Minister skarbu dr. Steinbach uznaje dobrą działalność urzędników i chętnie przedsięwziąłby kroki w celu poprawienia ich losu, nie ma jednak większych sum do rozporządzenia. Stan urzędniczy w Austryi stoi lepiej aniżeli w Węgrzech. Minister ostrzega, ażeby nie dawać wiary rozmaitym doniesieniom dzienników o rzekomych projektach polepszenia płac. W ściślejszym zakresie dzieje się zresztą wszystko, co możliwe, o ile środki na to pozwalają. Kwestya awansowania sędziów powiatowych rozważaną jest już od lat wielu. Minister spodziewa się, że wkrótce okażą się pozytywne rezultaty w tej mierze.

Dep. Wohanka omawia sprawę dzienników urzędowych. Mowca nie może uznać dzienników *Prazky Dennik* i *Prager Abendblatt* za dodatki do urzędowej *Prager Zeitung* ponieważ nakład ich jest o wiele większy. Mowca zapytuje Rząd, czy jest skłonnym do zarządzenia, ażeby w Pradze wychodził dziennik urzędowy w języku czeskim.

Izba przyjmuje rozdział „Rada Ministrów."

Następuje „Fundusz dyspozycyjny."

Dep. Spindler powiada, że Rząd dzisiejszy jest niemiecko-centralistyczny. Niemcy chcą wielką kampanię przeciwko Słowianom zakończyć rozdziałem Czech na dwie części, do czego lud czeski nigdy nie dopuści. Ponieważ Plener żąda, ażeby Austrya była niemiecką, zatem lud czeski musi być przeciw Plenerowi.

Dep. Bareuther oświadcza, iż on i jego towarzysze polityczni głosować będą przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, który jest rzeczą niemoralną.

Dep. Cestimir Lang użala się na traktowanie Młodoczechów przez dzienniki półurzędowe.

Prezydent Minister hr. Taaffe wywodzi, że musi znowu powtórzyć oświadczenie, które dawał przez 12 lat z urzędu, co do funduszu dyspozycyjnego. Może się niektórym czas ten wydawać za długi, hr. Taaffe może jednak tylko zapewnić, iż bynajmniej nie pragnie wiązać się ze swem stanowiskiem, dopóki jednak stanowisko to zajmuje, dopóty czuje się w obowiązku, według swej najlepszej wie-

dzy i woli spełniać swoją powinność. (*Oklaski*). W obec twierdzenia, że fundusz dyspozycyjny jest niemoralnym, wskazuje hr. Taaffe, że fundusz dyspozycyjny znajduje się w budżetach wszystkich rządów. Hr. Taaffe sądzi, że okaże się nawet, potrzeba podwyższenia wstawionej cyfry. Hr. Taaffe wskazuje wśród powszechnej, a przychylnej dla mowcy wesołości Izby, iż Rząd nie może ograniczyć się do parlamentarnego odpierania tego, co piszą dzienniki opozycyjne i dla tego potrzebne są dzienniki półurzędowe.

W dalszym ciągu oświadcza Prezydent Ministrów, że Rząd stoi na stanowisku dzisiejszej konstytucyi i nie może tego stanowiska opuścić. Rząd poczuwa się do obowiązku wykonywania konstytucyi. Takie same stanowisko zajmuje Rząd w obec ugody węgierskiej. Prezydent Ministrów uważa za swój obowiązek obstawać imieniem wspólnego Rządu tak za konstytucyą, jakoteż za prawnopaństwowem stanowiskiem Monarchii, i austryackiej jej połowy w obec Węgier. (*Oklaski*). W obec nieufności wyrażonej Rządowi, przez nazwanie go centralistycznym, zauważa Prezydent Ministrów, że jest to rzeczą zapatrywania, czy Rząd jest centralistyczny. Jeśli spojrzę na lewo — powiada hr. Taaffe — to pewno nie otrzymam potwierdzającej odpowiedzi. (*Wesołość*). Również rzeczą zapatrywania jest, czy się daje Rządowi zaufanie, czy nie. Do zaufania tak, jak do miłości, nikogo zmusić nie można. Co do stosunków w Liberecu, zarządzono dochodzenia, po których ukończeniu odpowie Prezydent Ministrów na odnośne interpelacye. W obec twierdzenia, że wysłanie wojska do Libereca byłoby wpłynęło na uspokojenie umysłów, powiada hr. Taaffe, że nie wie, czy to jest sposób uspokajania. (*Wesołość*). Zwykle wysyła się wojsko dla przywrócenia spokoju i porządku tam, gdzie wybuchną nieporządki. Do Kuchelbad wysłaliśmy swego czasu jedengo żołnierza. (*Huczne brawa z lewicy*). Jeśli wypowiedziano pogróżkę, że zawiść rasowa w Czechach będzie wyprawiała jeszcze orgie, to musi Prezydent Ministrów niezmiernie ubolewać; pogróżka ta jednak nie jest niestety nowością. Że przy obliczeniu ludności nie uwzględniano narodowości, tylko język towarzyski, to stało się to na podstawie odnośnych międzynarodowych układów. Prezydent Ministrów prosi o uchwalenie funduszu dyspozycyjnego, chociażby — bez zaufania. (*Wielka wesołość i oklaski*).

Dep. Plener oświadcza, że niemiecko-liberalne stronnictwo stoi na tem samem stanowisku, na którem stało przy uchwalaniu budżetu poprzedniego. Fundusz dyspozycyjny uchwala się nie dla tego, ażeby objawiać zaufanie polityczne, tylko dla stwierdzenia zmienionej parlamentarnej konstelacyi. Mowca polemizuje z Młodoczechami, których przesadne enuncyacye nie wyjdą ludowi czeskiemu na pożytek. Rząd powinien wystąpić w obec ludu czeskiego ostro, i bez prowokacyi, ale jasno i wyraźnie powiedzieć, że są rzeczy, których żaden Rząd austryacki dopuścić nie może. Położenie rzeczy w Czechach wymaga koniecznie, ażeby wynaleziono jakąś formę porozumienia się wzajemnego. Wyczekującego zachowania się partyi niemiecko-liberalnej nie należy brać za przyznawanie ustępstw w zasadzie.

Dep. Herold powiada, że położenie rzeczy w Czechach jest poważne, i może w końcu zagrozić nietylko pokojowi w kraju, ale nawet w państwie. Lud czeski musi bronić swego prawnopaństwowego stanowiska. Młodoczesi nie wołali o przysłanie wojska do Libereca; w ogóle są oni przeciwni wszelkiemu wprowadzaniu stanu wyjątkowego. Mowca kończy tem, że lud czeski usposobiony jest na wskroś lojalnie, dynastycznie, i przejęty duchem austryackim.

Dep. Kaizl broni stronnictwo swoje przed zarzutem, jakoby było nieprzyjaznem dla państwa. Jest ono tylko przeciwnikiem obecnej konstytucyi, i występuje za równouprawnieniem i prawami ludu czeskiego.

Dep. Steinwender stwierdza, że zjednoczona niemiecka lewica zmieniła swoje stanowisko względem funduszu dyspozycyjnego. W końcu uznaje mowca, że konstytucya dzisiejsza jest przecież lepszą, aniżeli Rząd, złożony z jakichkolwiek istniejących stronnictw.

Po tej rozprawie Izba uchwaliła fundusz dyspozycyjny.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 24 października. Wskutek wybuchu cholery w Damaszku, zarządził Minister handlu, ażeby wszystkie okręta pochodzące z wybrzeży pomiędzy Messyną a Jaffą, poddane były oględzinom lekarskim przez dni siedm.

Peszt, 24 października. Izba poselska przyjęła przedłożenie, przyzwalające na dodatkowy kredyt, w sumie **5** milionów dla ministerstwa obrony krajowej. Prezes gabinetu, Szapary, odpowiadając na interpelacye Ugrona i Horanszky'ego, w sprawie kapitana Uzelaca i w sprawie wypadków w Riece, oświadczył, że zapatrywanie, do którego Uzelac się przyznał i które publicznie wyraził, zostało przez ministra wojny uznane za niestosowne, i tak jego wyrażenie się, jak i nieuprawnione wmięszanie się do czynności policyjnej, w drodze służbowej zganione. Podobnież zganił minister wojny użycie, wbrew regulaminowi, muzyki pułkowej przez kasyno chorwackie, tudzież i to, że komenda pułku w Riece nie uwzględniła należycie istniejących stosunków, i nie poczyniła przygotowań, ażeby uniknąć starć. Co do uwieńczenia grobu Jellacica w Nowym Dworze, wyraża prezes gabinetu zapatrywanie, że gdy zaledwo kilka tygodni minęło od zajść w Riece, byłoby o wiele taktowniej, gdyby manifestacya była została zaniechaną. Kierownictwo armii zwróciło też uwagę komend pułkowych, że w tem zachowaniu się brakło oględności i przezorności, i że w tej mierze, nie uwzględniono należycie położenia i wypadków poprzedzających.

Na zapytanie Horanszky'ego, co do prawnopolitycznych stosunków w Riece, zauważył p. Minister, iż nie uważa dziś za stosowne zmiany istniejącego tam prowizoryum, gdyż trudno, ażeby można stworzyć stan lepszy. Chorwackie gimnazyum w Riece znajduje się pod zarządem władzy chorwackiej i sejmu krajowego. Prezes gabinetu jest przekonany, iż rząd chorwacki ścigać będzie przeciwne Państwu demonstracye tak samo, jak to uczynił w Chorwacyi. Dobre stosunki zresztą Chorwacyi z Węgrami, nie zostały przez zajścia w Riece zamącone, a zadaniem Węgier i związanych z niemi obywateli, powinno być poskramianie wrogich Węgrom dążeń przez mniejszość. (*Żywe oklaski z prawicy.*) Odpowiedź przyjęto w końcu znaczną większością do wiadomości.

Peszt, 24 października. Dzienniki donoszą, że podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, przybyli dep. Kaas i Bolgar do ministra sprawiedliwości, z prośbą od dep. Horanszky'ego, ażeby zechciał określić bliżej pewne wyrażenia, których użył w mowie swej przedwczorajszej, a któremi Horanszky osobiście uczuł się dotkniętym. Ponieważ minister Szilagyi nie chciał dać bliższych wyjaśnień co do mowy swej publicznie w parlamencie wygłoszonej, przeto zażądali Kaas i Bolgar honorowej satysfakcyi. Skoro jednak nie żądali wyraźnie załatwienia sprawy z bronią w ręku, przeto nie jest wykluczona możliwość, iż sprawa ugodowo załagodzoną zostanie. Szilagyi wybrał już sobie świadków.

Zagrzeb, 24 października. Sejm krajowy zwołany został na 16 listopada.

Berlin, 24 październik. W Frankfurcie nad Menem, Hamburgu, Augsburgu i Moguncyi, postanowili pomocnicy drukarscy przystąpić ewentualnie do zmowy, po wypowiedzeniu naprzód na dni 14. Norymberscy pomocnicy drukarscy postanowili wypowiedzieć jutro pracę, żądają oni dziewięciogodzinnego dnia pracy.

Berlin, 24 października. Dowiadują się tu, że król Rumunii przybędzie prawdopodobnie 17 listopada i że spodziewany jest na jego przyjęcie obiad galowy, uroczyste przedstawienie w operze i wielki capstrzyk.

Berlin, 24 października. *Norddeutsche Allg. Ztg.* dowiaduje się, że traktaty handlowe z Włochami i Austro-Węgrami, będą prawdopodobnie przedłożone parlamentowi w pierwszych dniach drugiej połowy listopada. — Tenże organ oświadcza, że twierdzenie dzienników, jakoby ponownie miano podejmować postępowanie sądowo-karne przeciw tajnemu radcy Bleichröderowi, jest bezzasadne. Wprawdzie, wskutek podań do władz administracyjnych, przedsięhrane było zbadanie przebiegu sprawy, ale nie nastręczyło żadnego powodu do kroków sądowo-karnych.

Monachium, 24 października. Z powodu, że delegaci niemieccy na konferencyę w sprawie traktatu handlowego włosko-niemieckiego, otrzymali nowe instrukcye; spodziewać się można szybszego i pomyślniejszego przebiegu rokowań.

Paryż, 24 października. *Siècle* donosi: Z powodu krytycznego stanu sprawy win hiszpańskich, postanowił rząd postawić w senacie podczas głosowania nad rozdziałem „cła od wina" kwestyę zaufania.

Arcybiskup Gouthe-Soulard, który w dniu 24 listopada ma stanąć przed trybunałem apelacyjnym, otrzymał od Papieża pismo, w którem Papież powiada: „Mogę tylko potępić wstrętny, obmyślany z góry zamach na pielgrzymów do Rzymu. Walczcie dalej z całej siły w obronie Kościoła".

Paryż, 24 października. Rząd egipski postanowił wprowadzić przepisy policyjne, przeciw którym Francya zaprotestowała, żądając, ażeby przepisy te nie były stosowane do obywateli francuskich.

Rzym, 24 października. Według doniesienia *Agencyi Stefaniego*, p Biancheri, prezes Izby poselskiej, przyjął obowiązek prezydowania w komitecie parlamentarnym dla kongresu pokojowego.

Bregencya, 24 października. Radca sekcyjny Ministerstwa handlu, Czechowski, który obecny był przy próbowaniu machiny dokowej, został pochwycony przez linę transmisyjną i zginął na miejscu.

Londyn, 24 października. Wczoraj usiłowano na linii kolejowej Eastbourne i Londyn sprowadzić wykolejenie przez nagromadzenie na szynach żelaziwa; lokomotywa mimo szybkiego ruchu przebyła zawadę bez wypadku. Wypadek ten tem większe obudza zdumienie, że w ostatnich dniach zaszły dwa podobne zamachy na linii kolejowej Greatwestern.

Londyn, 24 października. Depesze z prowincyi donoszą o trwaniu powodzi wskutek ulewnych deszczów, mianowicie powodzią jest dotknięta Anglia zachodnia a w części także dolina Tamizy.

Konstantynopol, 24 października. Sułtan przyjął po selamliku niemieckiego ambasadora, następnie jego małżonkę, córkę i synów, jakoteż posła bawarskiego na dworze berlińskim p. Lerchenfelda.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 października 1891 r., godz. 1 minut 40. Alp. Towarz. górnicze 67·60, Węgierskie akcye kredytowe 324·75, Akcye anglo-austryackie 148·75, Akcye banku Union 221·50, Akcye kolei Karola Ludwika 204·75, Akcye kolei północnej 282·—, Akcye kolei południowej 103·25. Losy tureckie 28·75, Akcye kolei państwowej 282·25, Akcye kolei Alföld. —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 196·—, Wiedeńskie losy komunalne 151·—, Akcye tytoniowe 152·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104·50, Losy regulacyi Cisy —·— Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Akcye kolei Elbetal 212·25, Akcye banku dla krajów koronnych 193·—, 4-prc. węgierska renta złota 103·90, Akcye banku związkowego 106·—, Akcye banku obrotowego —·—, Rubel papierowy 1·23·—, Węgierskie losy —·—, Marka niemiecka —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, węgierska rent papierowa 100·90. Usposobienie silniejsze.

Wiedeń, 24 października 1891, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 279·62, Akcye kolei państwowej 281·75, Akcye tytoniowe 153·50, Anglo-austryackie 148·75, Unionbank 222·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 102·62, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych —·—, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·—, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·— za 100 marek 57·77. Usposobienie chwiejne.

Telegramy zbożowe z dnia 23 października 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 21·75 do 22·— zł. Szczecin: Pszenica —·— do —·— zł. rzepak —·— do —·— zł., spirytus —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. Kolonia —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na jesień 20·80 do 20·82 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 222·75 do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 51·70 zł., rzepakowy olej —·— do —·— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr. 59·90 olej rzepakowy —·— do —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**

Zaproszenie do przedpłaty.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy.

Pociągi kolejowe

według czasu t. zw. środkowoeuropejskiego od 1. października 1891.

Odchodzą ze Lwowa:

W kierunku do Stryja:

5.50 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10.14 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.

7.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec:

4.48 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.

8.40 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

3.54 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

9.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku do Bełzca:

8.49 przed południem. Pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

5.40 wieczór. Pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Stryja:

8.31 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

3.10 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

11.12 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec:

6.17 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.

1.22 po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

7.23 wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

11.22 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca:

7.50 rano. Pociąg mięszany z Rawy ruskiej.

3.46 po południu. Pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach koleji państwowych w Galicyi nabyć można na każdej stacyi po cenie 6 centów. Książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowoeuropejskiego wskazuje godzinę 12, to
w Czerniowcach 12.45, we Lwowie 12.35,
w Podwołoczyskach 12.44, w Budapeszcie 2.16,
w Suczawie 12.44, we Wiedniu 12.06,
w Pradze 11.58 zegar wskazuje.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 24 października 1891.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	202 50	205 50
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	233 50	236 50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	305 —	308 —
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	— —	216 —
2. List. zast. za 100 zł.		
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100 40	101 10
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108 —	108 70
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98 40	99 10
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98 40	99 10
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97 —	97 70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95 —	95 70
4½ pr. wa. los. 52 l.	99 40	100 10
4 pr. wa. los. w 56 l.	94 50	95 20
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	58 —	60 —
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52 —	54 —
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50 —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104 —	140 70
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	91 50	92 20
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	100 80	101 50
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa	104 50	— —
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	97 85	98 55
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 20
5. Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa	27 —	30 —
6. Monety.		
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 28	9 39
Półimperyał	9 48	— —
Rubel rossyjski srebrny	1 25	1 35
„ „ papierowy	1 22	1 24
100 marek niemieckich	57 50	58 10

(bez kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 22 października 1891.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	91 45	91.65
luty-sierpień	91 40	91.60
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	91.30	91.50
kwiecień-październik	91.30	91.50
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134.75	135.75
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136.75	137.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	146.—	147.—
„ „ 1864 po 100 złr.	181.75	182.50
„ „ 1864 po 50 złr.	181 50	182.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	145.—	146.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	109.10	109.30
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.15	102.35
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.50	105.50
Galicyi	104.-	105.—
Niższej Austryi	109.50	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	89.40	90 40
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	149.—	149.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	280. —	280.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	603.—	607.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	308.—	315.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	194 60	195.10
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1012.—	1014.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	86. —	87.—
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m	290 —	292.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2825 —	2830. —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204.50	205.50
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. s. w.	235 25	236 25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	282.—	282.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	104.—	104.50
I. kol węg. gal. a 200 zł. w srebrze	197.—	198.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.30	101.10
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.50	110.10
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	99.75	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.-	97.50
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	—.—	—.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.40	99.75
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.—	98.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.50	101.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.25	101.75
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.20	100.70
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.50	104.30
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	103.50	104.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	99.—	99.70
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	98.75	99.75
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	98.75	99.50
detto (Jarosław-Sokal	94.50	95.—
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82.50	83.—
z r. 1884	90.—	90.60
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr w sr.	100.—	101.—
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.—	185.50
Clarego po 40 zł. m. k.	52.25	53 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	121.—	123.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w a.	22.--	22.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.—	23.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	53 50	54 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	53. -	53.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	16.80	17.20
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.—	11.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.50	20.50
Salma po 40 zł. m. k.	59. —	60.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.—	63.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27.50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	130 —	123 —
„ „ po 50 zł. w. a.	59.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	35.—	37.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	48 —	49 —
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.–
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	117 40	117 60
Paryż za 100 fr.	46.47 50	46.52.50
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.58. —	5.60 —
„ pełnej wagi	5.58.—	5.60 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9 32 —	9.33.50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	-
5 pr. austr. renta marcawa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	-

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 1846 (7006 1—3)

Kundmachung.

Am 5 November 1891 um 10 Uhr Vormittags wird bei der Direktion der k. k. Staats-Gestütes in Radautz eine Offertverhandlung wegen Sicherstellung der Liefe rung von 4920 p Hafer mit der Minimal-Hektoliter-Qualität von 44 Kg. abgehalten werden.

Der zu liefernde Hafer muss von magazinsmässiger Reinheit, vollkommen gesund, dann ganz trocken sein, und das obengegebene Minimal- Qualitätsgewicht enthalten.

Die Ersteher sind verpflichtet, das erstandene Haferquantum, sei es im Ganzen oder in Theilpartien dieser Lieferuug zuversichtlich in den Monaten vom 1 Jänner bis Ende April 1892 zu jedem vierten Theil entweder an die Loco Hauptspeicher oder aber an die Schüttböden zu Alt Fratautz und Woytinell und in die Abtheilund zu Wladika nach dem Bedarfe der Anstaltpünktlich abzugeben.

Unternehmer werden eingeladen, ihre mit einer zu überschreibenden 50 kr Stempelmarke versehenen Offerte, entweder auf das ganze ausgeschriebene Haferquantum, oder aber auf blos einen Theil desselben, welcher jedoch nicht unter 400 metr. Zentner sein darf, zu der obfestgesetzen Stunde hieramts versiegelt zu überreichen.

Jedes Offert hat die zu lieferende Hafermenge den angebotenen Lieferungspreis per Einen metrischen Zentner in Ziffern und Buchstaben ausgeschrieben, mit dem ausdrücklichen Beisatze zu enthalten, dass dem Offerenten die Offertverhandlungs-Bedingnisse vollkommen bekannt sind, denen er sich unbedingt unterzieht, wobei zugleich zu erklären kommt, dass Offerent sich auch verpflichtet, eine etwa geringere Hafermenge als die zur Lieferung angebotene, nach dem Beschlusse der Verhandlungs-Kommission gegen den offerirten Lieferungspreis zur festgesetzten Abgabsfrist übernehmen zu wollen.

Von dem entfallenden ganzen Vergütungsbetrag des zur Lieferung angebotenen Haferquantums kommt nach dem gemachten Preisanbot ein 10 prc. Vadium im Baaren dem Offerte beizuschliessen.

Die Offertverhandlungs- Bedingnisse liegen zu Jedermanns Einsicht in der Direktions-Kanzlei auf.

K. k. Staatsgestüts-Direction.

Radautz, am 22 October 1891.

L. 3567 (7029 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia dłużnej sumy 72 zł. aw. zpn. na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni egzekucyjną sprzedaż realności lwh. 132 gm. kat. Zabierzów objętej a Pawła Widły własnej, w dwóch terminach licytacyjnych dnia 31 październi ka i dnia 14 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w biórze sądowem.

Cena wywołania tej realności wynosi 840 zł.

Wadyum zaś 84 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Niepołomice, dnia 27 stycznia 1891.

L 4627 (6989 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Piotra Steca w kwocie 160 zł. zpn. przeprowadzi ck. Sąd powiatowy w Tuchowie w zabudowaniu sądowem egzekucyjną licytacyę 24/30 części realności lwh. 54 ks. gr. gm. kat. Tuchów objętej Antoniego Guzkiewicza Maryanny Stecowny, Zofii Stecowny, Maryanny Guzkiewiczówny, Kazimierza Guzkiewicza i Zofii Guzkiewiczówny własnych, w dniach 25 listopada 1891 i 23 grudnia 1891 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi kwotę 199 zł. 92 ct. aw.

Wadyum 20 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim i poniżej.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych lub niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony został Ignacy Miętus z Tuchowa.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Tuchów, dnia 15 września 1891.

L. 4277 (6996 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 24 listopada 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 24 grudnia 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności wyk. hip. l. 56 gminy Chorobrów i wyk. hip. 291 gminy Glinna objętej Reizi Szarer własnej, na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego w likwidacyi we Lwowie pto 600 zł.

Cena wywołania 1300 zł.

Wadyum 130 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Franciszka Sobola z Kozowy.

Kozowa, 22 sierpnia 1891.

L. 35154 (6963 2—3)

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wyszynku wina bezwarunkowo na czas od 1 stycznia 1892 do 31 grudnia 1894 lub z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy przed upływem ostatnich dwóch lat odbędzie się publiczna licytacya wedle następującego przeglądu.

Liczba p.	Okręg dzierżawny	Przedmiot dzierżawy	Oznaczenie taryfy	Cena wywołania		Licytacya odbędzie się			Uwaga
				zł r.	ct.	dnia	o godz.	w	
1	Sniatyn	mięso	II. względnie III. klasa taryfy	9402		16 listopada 1891	od 8 do 12 godz. przed południem	C. k. powiat. Dyrekcyi skarbu w Kołomyi	
2	Horodenka		II. względnie III. klasa taryfy	5826					
3	Zaleszczyki		III. klasa taryfy	3730					
4	Kołomyja		Wedle taryfy C. ust. z 18/5 1875	2940		17 listopada 1891			
5	Zaleszczyki	wino	dto	553					
6	Korolówka		dto	60	20				

Jako wadyum składa się 10 prc. ceny wywołania. Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum należy do 2 popołudniu dzień przed ustną licytacyą do rąk naczelnika c. k. powiatow. Dyrekcyi skarbu wnosić. Wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych znajduje się w ck. pow. Dyrekcyi skarbu i w nadzorach ck. skarbu w który każdy chęć licytowania mający wglądnąć może, zaś bliższe warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi przejrzane.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Kołomyja, dnia 15 października 1891.

L. 18652 (6752 2—3)

C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności galic. zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi w ratach zaległych z pożyczki hipotecznej w sumie 7000 zł. aw. z nal. dodatkami dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności lwh. 459 ks. gr. m. Tarnowa do dłużnika Hersza Rapaporta należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tut. w dwóch terminach a mianowicie: w dniu 20 listopada i w dniu 18 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 15150 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 1515 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze ck. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 8 października 1891.

L. 7363 (6594 2—3)

W sprawie egzekucyjnej Stanisławowskiej kasy oszczędności przeciw Benjaminowi Dikerowi o zapłacenie 78 zł. 75 ct. z pn. odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika wykaz hip. 2914 w Horodence położonej w dwóch terminach dnia 23 listopada 1891 i 11 grudnia 1891 o 9 godzinie rano w Sądzie tutejszym.

Cena wywołania w kwocie 5089 złr. 50 ct. wa.

Wadyum 509 zł

Na pierwszym terminie sprzedaną zostanie realność za cenę szacunkową lub wyżej a na drugim i nawet niżej ceny wywołania.

Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Horodenka, 29 czerwca 1891.

L. 3839 (6804 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia dłużnej sumy 50 zł. aw. zpn. na rzecz Kasy Oszczędności miejskiej w Bochni egzekucyjną sprzedaż realności whl. 43 gm. kat. Cichawa objętej Wojciecha Łąckiego własnej w dwóch terminach licytacyjnych dnia 23 listopada i dnia 14 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sądowym.

Cena wywołania wynosi 865 zł.

Wadyum zaś 87 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Niepołomice, dnia 9 września 1891.

L. 10368 (6617 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie rozpisuje ku zaspokojeniu pretensyi Banku hipotecznego przeciw Benjaminowi Hausnerowi wyględnie jego spadkobiercom w kwocie 523 zł. 64 ct. aw. publiczną przymusową sprzedaż realności pod lk. 64 w Czortkowie położonej, wyk. hip. l. 506 ks. gr. gm. kat. Czortków z Wygnanką objętej, w dniu 24 listopada 1891 o godzinie 10 rano tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś w dniu 24 grudnia 1891 o godz. 10 rano także poniżej za jaką bądź cenę.

Cena szacunkowa 4000 zł.

Wadyum 200 zł.

Dalsze warunki przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Czortków, dnia 30 sierpnia 1891.

L. 9639 (6807 2—3)

Dnia 23 listopada 1891 powyżej ceny szacunkowej, lub za takową, zaś dnia 23 grudnia 1891 nawet niżej takowej odbędzie się w tut. sądzie zawsze o godz. 9 rano egzekucyjna licytacya realności wh. hip. l. 449 gminy kat. Zawale objętej Michała Odyńskiego Illi własnej, na rzecz Ettli Laster nr. Gensler pto 2/3 części wierzytelności 50 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 202 zł.

Wadyum 20 zł. 20 ct.

Resztę warunków protokół oszacowania i wyciąg hip. wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Kuratorem w erzycieli hipotecznych ustanowiony adw. dr. Rosenheck.

C. k. Sąd powiatowy.

Sniatyn, 21 sierpnia 1891.

L. 78916 (6980 2—3)

Celem nadania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na rzece Sanie pod Bachowem, odbędzie się u ck. Starostwa w Przemyślu dnia 5 listopada br. o godzinie 12 w południe ponowna publiczna ofertowa licytacya.

Cena fiskalna wynosi 10214 zł. 45 ct

Warunki budowy można przejrzeć w ck. Starostwie w Przemyślu, gdzie także w wyżej oznaczonym terminie mają być wnoszone oferty opieczętowane, w sposób poniżej podany sporządzone i w wadyum 50 prc. ceny fiskalnej wynoszące zaopatrzone.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, nie ułożone według wzo u złożone w innym c. k. urzędzie, niestęplowane lub nie zaopatrzone w przepisane wadyum, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 16 października 1891.

Wzór oferty.

Marka stemplowa na 50 ct.

Mocą której niżej podpisany podejmuje się objąć w przedsiębiorstwo budowle wodne na rzece Sanie pod Bachowem z opustem . . . . procent . . . (liczbami i słowami) od cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi dokładnie znane i poddaję się tym warunkom bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam . . . .

Przemyśl dnia października 1891.

(podpis)

L. 21016 (6962 2—3)

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu dzierżawnym Mszana dolna na lata 1892, 1893 i 1894 bezwarunkowo, lub też warunkowo tj. na rok 1892 z milczącem odnowieniem na dalsze dwa lata 1393 i 1894, lub też tylko na rok 1892 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu na dniu 5 listopada 1891 od godziny 9 rano do 12 tej w południe publiczna licytacya.

Cena wywołania w mowie będącego przedmiotu wynosi roczną kwotę 2473 złr. 75 ct. aw.

Pisemne oferty zaopatrywać się mające w wadyum 10 prc. ceny wywołania, mają być wnoszone do naczelnika c. k. państwowej Dyrekcyi Skarbu w Nowym Sączu najpóźniej do 2 godziny po południu dnia poprzedzającego licytacyę, tj. do 2 godziny popołudniu dnia 4 listopada 1891.

C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.

Nowy Sącz, dnia 17 października 1891.

L. 3418 (6977 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Romualda Stachurskiego w kwocie 700 zł. aw. zpn. odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie dnia 23 listopada 1891 i dnia 29 grudnia 1891 każdym razem o 9 z rana egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy realności pod lk. 279a w Krynicy położonej lwh. 273 objętej, Naftalego Vogla własnej, z tem iż na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową na drugim zaś i niżej posiadłość ta sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 1760 zł. aw.

Wadyum 176 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. sąd registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Muszyna, dnia 26 sierpnia 1891.

L. 6598 (6976 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie tj. 26 rat pożyczkowych po 12 zł. z przynależytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod lk. 23 w Borowy położonej wedle wyk. hip. 283 ks. gr. gm. Borowa Kazimierza i Maryanny Leśmaków własnej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach a mianowicie w dniu 24 listopada 1891 i w dniu 23 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1320 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 130 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze Sądu powiatowego w Mielcu.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, dnia 6 lipca 1891.

L. 8658 (6525 2—3)

W Sądzie tutejszym odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 20 listopada 1891 za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś w dniu 17 grudnia 1891 nawet niżej takowej licytacya realności lwh. 82 gm. Knapy Walentego Smykli własnej, na rzecz Benjamina Schallera, celem zaspokojenia wierzytelności 400 zł. aw.

Cena wywołania 990 zł. aw.

Wadyum 99 zł. aw.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Tarnobrzeg, dnia 31 lipca 1891.

L. 3324 (6315 2—3)

W dniach 30 listopada 1891, 11 stycznia 1892 każdym razem o 10 z rana odbędzie się celem ściągnienia wierzytelności Bernarda Landaua w kwocie 13 zł. aw. zpn. publiczna licytacya 1/4 cześci realności Salomei Janikowskiej lwh. 38 w Zalasiu.

Cena wywołania 256 zł. 25 ct.

Wadyum 26 zł.

Wyciąg hipoteczny i warunki w registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 8 sierpnia 1891.

L. 5058 (6623 2—3)

Na zaspokojenie pretensyi Banku krajowego w kwocie 431 zł. aw. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż w drodze licytacyi realności dłużnika Marcina Górskiego i Ludwika Wiernego wyk. hip. l. 74 i 75 gm. kat. Bilka szlachecka objętej.

W tym celu wyznacza się dwa termina na dzień 25 listopada i na dzień 23 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 162 zł.

Cenę wywołania stanowi kwota 1612 zł.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tut. sądzie.

Kuratorem dla wierzycieli hypotecznych ustanowiono Józefa Fijałkowskiego wójta z Bilki szlacheckiej.

C. k Sąd powiatowy.

Winniki, 19 lipca 1891.

L. 10033 (6949 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Samuela Freuda i Abrahama Brecher w kwocie 90 zł. zpn. odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Czortkowie egzekucyjna sprzedaż połowy realności wyk. hip. l. 630 i całej realności wyk. hip. l. 631 ks. gr. gm. kat. Jagielnica objętej dłużnika Jakóba Wojtaluk własnej dnia 19 listopada 1891 za lub powyżej ceny wywołania a dnia 24 grudnia 1891 nawet poniżej takowej zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa powyższej realności w kwocie 402 zł. 50 ct.

Wadyum 41 zł.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i wszystkich, którzyby po dniu 24 czerwca 1891 jako dniu wydania wyciągów hipotecznych prawa rzeczowe na powyższych realnościach nabyli lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną nie została niniejszym edyktem, tudzież do rąk ustanowionego dla nich kuratora adwokata dr. Czaczkowskiego w Czortkowie.

C. k Sąd powiatowy.

Czortków, 19 sierpnia 1891.

L. 5836 (6950 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Grzymałowie, podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 60 zł. zpn. na rzecz Mojżesza Sonnenszeina odbędzie się dnia 19 listopada 1891 i dnia 22 grudnia 1891 o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie egzekucyjna sprzedaż połowy realności dłużników Matrony i Jewdochy Sołobaj własnej, pod nr. 45 w Wolicy położonej, wykazem hyp. l. 35 gminy Wolica objętej.

Cena wywołania poniżej której połowa realności tej, na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie, wynosi 37 zł. 50 ct.

Wadyum 7 zł.

Bliższe warunki w registraturze przejrzeć można.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiony został kurator Filemon Bułka z Wolicy.

C. k. Sąd powiatowy.

Grzymałów, 28 września 1891.

L. 12356 (6 62 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 25 listopada 1891 za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 23 grudnia 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności według wh. 630 gm. Kosmacz Nykoły Palijszuka własnej, na rzecz Nuty Mühlbauera pto 120 zł. zpn.

Cena wywołania 630 zł.

Wadyum 63 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, ustanawia się kuratorem adw. dr. Witkowskiego z Kosowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Kosów, 4 września 1891.

L. 12163 (6223 2- 3)

C. k. miej. deleg. Sąd powiatowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Banku krajowego we Lwowie 26 zł. 36 ct., 26 zł. 29 ct., 343 zł. 83 ct. aw. zpn. od będzie się w tutejszym Sądzie dnia 25 listopada i 22 grudnia 1891 zawsze o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności l. konscr. 60 w Borkach wielkich własnej Babary Całuckiej wyk. hipotecznym 42 objętej.

Cena wywołania wynosi 2000 zł.

Wadyum 200 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg.

Tarnopol, 20 czerwca 1891.

L. 5105 (6645 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Limanowie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 235 zł. zpn. odbędzie się na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Limanowie w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 26 gminy kat Rupnowa objętej dłużnika Jana Slusarczyka własnej, w dwóch terminach, a mianowicie dnia 23 listopada 1891 i 4 stycznia 1892 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony ck. notaryusz Gross w Limanowy.

Wadyum wynosi 81 zł. 70 ct.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 20 sierpnia 1891.

L. 35143 (6959 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w celu zaspokojenia pretensyi Macieja Kazimierza Józefa tr. im. Wszelaczyńskiego w kwocie 2000 zł. aw. zpn. po odtrąceniu kwot 300 zł. i 300 zł. już uiszczonych, odbędzie dnia 26 listopada 1891 i dnia 17 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano, w swej sali rozpraw przymusową licytacyę sumy 1500 zł. aw. i ewikcyi 3000 zł. aw. zpn. w stanie biernym dóbr Kolince, w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie wedle wykazu hipot, l. 208 karty C poz. 11 zaintabulowanych, z tem, że wierzytelności te na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania 4500 zł., na drugim zaś terminie także poniżej tej ceny sprzedane będą, że jako wadyum kwota 450 zł. złożoną być ma, wyciągi hipoteczne tudzież warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, te jest po dniu 7 lipca 1889 rzeczowe prawa na wspomnianych sumach nabyli lub którymby uchwały sądowe, niniejszej sprawy egzekucyjnaj dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Lehman kuratorem a jego zastępcą adwokat dr. Roiński mianowany został.

We Lwowie, dnia 19 września 1891.

L. 300 (6948 2—3)

Dnia 22 listopada 1891 i 22 grudnia 1891 o 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności wyk. hip. 266 ks. gruntowej gminy Tworkowy objętej Marcina i Maryanny Stokłosów własnej na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku celem zaspokojenia sumy 138 zł.

Cena wywołania 985 zł. 50 ct.

Wadyum 96 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony adw. dr. Ludwik Parvi w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 19 czerwca 1891.

L. 12153 (6914 3—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa Zaliczkowego do Mikołaja Bytomskiego w kwocie 150 zł. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniu 19 listopada 1891 o godzinie 9 rano egzekucyjna relicytacya realności pod lwh. 708 w Chrzanowie położonej Mikołaja Bytomskiego własnej.

Cena wywołania 280 zł.

Wadyum 28 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Kremer z substytucyą adw. dr. Gaszyńskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 24 września 1891.

L 5906 (6565 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radomyślu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności ck. uprzywiliowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w kwocie 500 zł. aw. z przynależytościami odbędzie się w dniach 19 listopada 1891 i 19 grudnia 1891 o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności hipotecznych l. w 141 ks. gr. gm. kat. Ziempniów, Wojciecha Knapa własnej, na którą się chęć kupna mających wzywa.

C. k. Sąd powiatowy,

Radomyśl, dnia 22 sierpnia 1891.

L. 4434 (6811 3—3)

W dniach 19 listopada 1891 i 22 grudnia 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 73 ks. gr. gm. Wojnicz Chaima i Chai-Sary Laubów a względnie tychże spadkobierców własnej, na rzecz Zygmunta Blocha pto 900 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 5000 zł.

Wadyum 500 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się dr. Stanisława Bartmana z Wojnicza.

Wojnicz, dnia 5 października 1891.

L. 9504 (6798 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Tekli Powroźnik w kwocie 50 zł. zpn. odbędzie się w ck. Sądzie pow. w Czortkowie egzekucyjna sprzedaż realności wykazem hipotecznym l. 757 księgi gruntowej gminy katastralnej Biała objętej, dłużnika Mikołaja Tymofija własnej dnia 19 listopada 1891 za lub powyżej ceny wywołania a dnia 24 grudnia 1891 nawet poniżej takowej zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa powyższej realności w kwocie 230 zł. aw.

Wadyum 23 zł.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem uwiadamia nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli i wszystkich, którzyby po dniu 9 lipca 1889 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego prawa rzeczowe na powyższej realności nabyli lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną nie została niniejszym edyktem tudzież do rąk ustanowionego dla nich kuratora adwokata dr. Diamanta w Czortkowie.

Czortków, dnia 7 września 1891.

L· 3572 (6864 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Makowie w sprawie egzekucyjnej Szymona Lenika z Bieńkówki contra Janowi Lenikowi z Bieńkówki pto 10 zł. aw. zpn. podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 19 listopada 1891 i 17 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu tut. Sądu egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod lk. 212 w Bienkówce położonej, dłużnika własnej wyk. hip. 345 w całości, wyk. hip. 344 w 8/48 częściach i wyk. hip. 493 w połowie na imię tegoż zapisanej.

Cena wywołania 144 zł. 67 ct.

Wadyum 15 zł.

Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiony został c. k. notaryusz p. Aleksander Paczoski w Makowie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć i odpisać można w tut. Sąd. Expedycie.

C. k. Sąd powiatowy.

Maków, 12 sierpnia 1891.

L. 2669 (6930 3—3)

C. k Sąd powiatowy w Wiśniczu przeprowadzi 18 listopada i 23 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano na rzecz powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce pto 194 zł. przymusowa sprzedaż realności lwh. 12 w Kobyłcu spadkobierców Szczepana Jagły.

Cena wywołania 362 zł.

Wadyum 36 zł.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

Wiśnicz, dnia 18 lipca 1891.

L. 5905 (6493 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Radomyślu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego ziemskiego we Lwowie w kwocie 1000 zł. wa. odbędzie się w dniu 19 listopada 1891 i w dniu 19 grudnia 1891 o godzinie 10 rano publiczna egzekucyjna licytacya l. realności wyk. hip. 32, 142, 143 i 144 ks. gr. gm. kat. Ziempniów Wojciecha Knapa, Jana Knapa i Franciszki Knapowej własnych, na którą się chęć kupna mających wzywa.

C. k. Sąd powiatowy.

Radomyśl, dnia 22 sierpnia 1891.

L. 3824 (6489 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Makowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Zarządu dóbr Arcyksiążęcych w Izdebniku przez adwokata dr. p. Jana Iwańskiego z Wadowic w kwocie resztującej 80 zł. aw. z pn. odbędzie się w dniach 19 listopada 1891 i 17 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa pod lk. 37 w Bieńkówce położonego, dłużnika Kazimierza Celaka własnego a wedle ks. gr. gm. kat. Bienkówka wyk. hip. 62, 54, 56 i 57 objętego wraz z fundus instructus.

Cena wywołania 506 zł.

Wadyum 50 zł. 60 ct·

Kuratorem ustanowiony jest c. k. notaryusz p. Aleksander Paczoski w Makowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Maków, dnia 26 sierpnia 1891.

Konkursa.

L. 4588 (6981 2—3)

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich ogłasza się konkurs przy następujących szkołach:

I. Etatowych.

Z płacą 300 zł., wolnem mieszkaniem, ogrodem i polem.

1. Chrósno stare.
2. Dawidów.
3. Glinna.
4. Horbacze.
5. Kamienopol.
6. Krasów.
7. Kukizów.
8. Lesienice.
9. Miłoszowice.
10. Mostki.
11. Piaski.
12. Siemianówka dwie posady.
13. Sroki ad Szczerzec.

II. filialnych.

Z płac 250 zł., wolnem mieszkaniem, ogrodem i polem.

1. Basiówka.
2. Czerkasy.
3. Kozice.
4. Popielany.
5. Serdyca.

Należycie udokumentowane podania z wykazem służby i tabelą kwalifikacyjną należy wnosić na ręce zam. okr. Rady szkolnej we Lwowie do końca listopada br.

Podania opóźnione lub nienależycie udokumentowane nie będą uwzględnione.

We Lwowie, dnia 15 września 1891.

C. k. Przewodniczący.

L. 45288 (6940 2—3)

W celu nadania stypendyów z fundacyi t. z. konwiktowych po 210 zł. i 157 zł. 50 ct. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Z tych przeznaczone są stypendya z fundacyj Zawadzkiego, Russyana, Matczyńskiego i Potockiego, dla młodzieży szlacheckiego pochodzenia, z fundacyi Głowińskiego dla szlachty i nieszlachty, tudzież jedno dla synów mieszczan lwowskich, wreszcie z fundacyi t. z. Krakowskiej zakordonowej, dla młodzieży pochodzenia nieszlacheckiego.

O stypendya po 157 zł. 50 ct. wa. mogą się ubiegać uczniowie publicznych szkół średnich i wyższych, o stypendya zaś po 210 zł. wa. tylko uczniowie szkół wyższych, którzy pobierali już niższe stypendya po 157 zł. 50 ct.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, a to najdalej do 15 listopada r. b.

Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i dowody dobrego postępu w naukach, mianowicie zaś świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego.

Ubiegający się o stypendya przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, mają nadto załączyć wywód szlachectwa; ci nakoniec, którzyby zamierzali ubiegać się o stypendya jako krewni fundatorów lub jako synowie mieszczan lwowskich, winni również tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz
z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, d. 14 października 1891.

L. 41494 (6939 2—3)

W celu nadania dwóch stypendyów z fundacyi imienia Maryi Kruszewskiej z Chorobrowa ogłasza się niniejszem konkurs.

Pierwsze stypendyum o rocznych 160 zł. wa. przeznaczone jest dla uczniów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Kompetenci winni być wyznania rzymsko lub grecko katolickiego, urodzeni w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, lub synami księży grecko katolickich z dyecezyi Chełmskiej, którzy prześladowani za religię i wiarę schronili się do Galicyi.

Pierwszeństwo mają uczniowie urodzeni w dzisiejszym obwodzie Sokalskim.

Drugie stypendyum o rocznych 200 zł. wa. przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów prawa i administracyi na Uniwersytecie lwowskim lub krakowskim, obrządku rzymsko katolickiego, staropolskiego szlacheckiego pochodzenia.

Pierwszeństwo mają uczniowie urodzeni w dzisiejszym powiecie Sokalskim, lub też tacy, których rodzice mieszkają w tym powiecie, po tych uczniowie z innych powiatów Galicyi lub Wielkiego Księstwa Krakowskiego, a gdyby i takich nie było, wówczas korzystać mogą ze stypendyum tego uczniowie pochodzący z innych ziem, które przed rokiem 1772 do Rzeczypospolitej polskiej należały.

Na pobierającym to stypendyum ciążyć będzie obowiązek wstąpienia po ukończeniu studyów prawniczych do służby sądowej w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i pozostania w niej bez przerwy przynajmniej przez lat dziesięć.

Stypendysta zatrzymuje to wsparcie również po wstąpieniu do służby sądowej, a to aż do uzyskania adjutum lub stałej płacy.

Oba stypendya z tej fundacyi nadaje Wydział krajowy na przedstawienie Rady powiatowej Sokalskiej.

Kandydaci winni wnieść podania na ręce przełożonej Władzy szkolnej najpóźniej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Kandydaci o stypendyum dla prawników załączyć winni również dowody pochodzenia z staropolskiej szlachty i deklaracyę w której stypendysta, a względnie tegoż prawny zastępca prawomocnie się zobowiązuje zwrócić fundacyi całą sumę, jakąby tytułem stypendyum z zasobów fundacyi otrzymał, jeżeliby wyżej określonego obowiązku co do służby sądowej nie dopełnił.

Z Wyaziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz
z Wiel. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 12 października 1891.

L. 41137 (6938 3—3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie dwustu (200) zł. w. a. z fundacyi imienia Józefa Czerkawskiego ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to jest przeznaczone przedewszystkiem dla krewnych zmarłego w Meryszczowie dnia 18 maja 1882 ś. p. Józefa Czerkawskiego (syna Benedykta, a wnuka Antoniego), w braku takich dla jego powinowatych, a jeżeliby i tych zabrakło dla innej młodzieży wyłącznie narodowości polskiej i religii chrześciańskiej, a przed innemi religii grecko lub rzymsko-katolickiej. Od wszystkich kompetentów wymaga się celujących postępów w naukach i wykazanej potrzeby tego wsparcia, a muszą być oni uczniami lub uczennicami wyższych lub średnich szkół publicznych w kraju.

Pobór stypendyum trwa aż do ukończenia nauk i może być ewentualnie na dalsze dwa lata przedłużony.

Prawo nadawania tego stypendyum służy W. Władysławowi Norbertowi dw. im. Czerkawskiemu, zamieszkałemu w Gajach pod Lwowem.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 listopada r. b. i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne, a ewentualnie także dowody pokrewieństwa lub powinowactwa z ś. p. Józefem Czerkawskim.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks:
Krakowskiem.

We Lwowie, d. 12 października 1891.

L. 38379 (6937 3—3)

W celu nadania dwudziestu jeden stypendyow po sto (100) zł. wa. rocznie z fundacyi śp. księdza biskupa Józefa Alojzego Pukalskiego ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te są przeznaczone dla ubogich a pilnych uczniów wyznania katolickiego, uczęszczających do jakichkolwiek szkół publicznych, średnich wyższych lub specyalnych z wyłączeniem szkół początkowych (ludowych) w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem lub księstwa Szląskiego, urodzonych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem albo też urodzonych w Szląsku austryackim, a przyznających się do narodowości polskiej.

Prawo nadawania tych stypendyów służy Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Podania należy wnosić najdalej do dnia 15 listopada r. b. za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowogo Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza.

Kandydaci urodzeni na Szląsku winni w prośbach swych wyraźnie oświadczyć, że się przyznają do narodowości polskiej.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz
W. Ks. Krakowskiem.

L. 39274 (6924 3—3)

Na posady ekspedyentów:

a) przy c k urzędzie pocztowym w Stryhańcach w powiecie Tłumackim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych 200 zł.
ryczałtem kancylaryjnym 60 zł.
i wynagrodzeniem 300 zł.
za coddziennego posłańca pieszego do Jezupola i napowrót.

b) w Snietnic w powiecie Grybowskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych 200 zł.
ryczałtem kancelaryjnym 60 zł.
i wynagrodzeniem 250 zł.
za pieszego posłańca codziennie do Uścia ruskiego i napowrót i w końcu

c) przy nowo otworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Szczepanowie w powiecie Brzeskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych 150 zł.
i ryczałtem kancelaryjnym 40 zł.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 listopada b. r. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 15 października 1891.

L. 10193 (6931 3—3)

Celem obsadzenia opróżnionej przy c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie posady oficyała w randze X. ewentualnie posady kancelisty policyjnego w randze XI. klasy, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 20 listopada 1891.

Ubiegający się o powyższe posady winni wnieść swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi oraz znajomość języków krajowych, w drodze właściwej do Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Posada kancelisty nadaną zostanie w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 nr. 60 dz. u. p. przed innymi, ukwalifikowanym, wysłużonym podoficerom, o ile o takową ubiegać się nie będą kompetenci z kategoryi urzędników państwowych w czynnej służbie lub kwiescentów.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 17 października 1891.

L. 1575 (6986 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia posady:

1. nauczyciela kierującego w tutejszej I. szkole pospolitej z pełną płacą wymienioną w art. 11 a. A. I. ustawy z dnia 1 stycznia 1889 nr. 16 dz. u. i r. kr., odpowiedniem relutum za mieszkanie i dodatkiem za kierownictwo w kwocie 100 zł. rocznie.

2. ewentualnie nauczyciela starszego z pełną płacą.

3. ewentualnie nauczyciela młodszego z płacą 480 zł. rocznie.

Kandydaci ubiegający się o powyższe posady winni podania swe należycie udokumentowane wnieść za pośrednictwem swych przełożonych władz szkolnych do podpisanej c. k. Rady szkolnej okręgowej najdalej do końca listopada br.

Podania spóźnione lub niezaopatrzone w potrzebne dokumenty nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

Kraków, dnia 17 października 1891.

L. 2566 (6983 1—2)

Dnia 30 listopada 1891 upływa termin do wniesienia podań kompetencyjnych na jedną posadę dozorcy więziennego drugiej klasy w c. k. zakładzie karnym w Stanisławowie wedle konkursu w „Gazecie Lwowskiej" z dnia 24 bm. nr. 242 rozpisanych.

C. k. Dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn.

Stanisławów, 20 października 1891.

Upadłości.

L. 5035 (6943 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle na podstawie wyboru wierzycieli masy rozbiorowej Markusa Beyma nieprotokołowanego kupca z Jasła w dniu 5 października 1891 uskutecznionego mianuje pana adw. dra Steinhansa zarządcą rzeczonej masy a pana adw. dra Chwaliboga zastępcą jego.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

C. k. Sąd obwodowy.

Jasło, dnia 10 października 1891.

L. 79 (7016)

Do likwidacyi dodatkowo przez Jakóba Grossa do masy rozbiorowej Wilhelma Frantza zgłoszonej pretensyi wyznaczam termin na dzień 29 października 1891 godz. 10 z rana w biórze nr. 5 tutejszego sądu, o czem ogół wierzycieli niniejszem zawiadamiam.

Tarnopol, dnia 21 października 1891.

L. 11750 (6991 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs do całego ruchomego jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest, położonego nieruchomego majątku protokołowanej spółki handlowej Hersch Izrael et Józef Liebermann w Borysławiu z zakładem filialnym w Mraznicy i majątku jej spólników Hersza Izraela i Józefa Liebermanów w Borysławiu zamieszkałego.

Kierownictwo upadłości tej porucza się c. k. adjunktowi sądowemu dr. Schwarz a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się adw. drohobyckiego dr. Jakóba Fruchtmanna.

Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensye rościć chcą, mają takowe nawet w razie gdyby o nie spór wytoczony był wciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w sądzie tutejszym wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić, i na terminie, który na dzień 11 grudnia 1891 o godz. 10 przed południem ustanawia się, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, wyznacza się termin na dzień 5 listopada 1891 o godzinie 10 przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy w Samborze nie mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszt i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postęp. konk. umieszczone będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Sambor, 20 października 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 48522. (6575 3—3)

Dla nieznanych z miejsca pobytu Michała Wolańskiego i Franciszki z Wolańskich Wytrykusz, celem doręczenia im tu sądowej uchwały z dnia 14 lipca 1890 l 35408, wydanej w sprawie spadkowej po śp. Leonie Wolańskim, ustanawia się kuratorem ad actum adw. dr. Starczewskiego i temuż doręcza się rzeczone uchwały.

C. k. Sąd pow. miejs. del. S. I.

Lwów, 5 września 1891.

(6941 3—3)

Panowie DDr. Adam Kosiński i Wiktor Kulikowski wpisani zostali z dniem 17 października 1891 na listą adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby adwokatów

Lwów, dnia 17 października 1891.

L. 25502 (6973 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Przemyślu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Franciszka Dusbergera że gminna miasta Przemyśla wniosła przeciw niemu pozew de praes. 9 października 1891 l. 25502 o rumacyę placu, i o czynsz dzierżawny 30 zł. i równocześnie dekretowany do postępowania sumarycznego z terminem na 3 listopada 1891 do obrony, że dalej dla niego kuratorem ustanowiony został adw. dr. Smutny z zastępstwem adw. dra Sulerzyskiego w Przemyślu zamieszkali.

Wzywa się przeto pozwanego aby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub też innego pełnomocnika tut. sądowi przedstawił, ileże w razie przeciwnym skutki zaniedbania sam sobie przypisze.

Przemyśl 10 października 1891.

L. 4383 (6978 2—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu że w sporze drobiazgowym Chaima Hasenkopfa przeciw niej o 50 zł. wa. zpn. ustanowiono dla niej kuratora ad actum Zygmunta Holcera ze Strzyżowa wyznaczając termin do rozprawy na dzień 11 listopada 1891 o godzinie 8 rano.

Strzyżów, 30 sierpnia 1891.

L. 10826 (6592 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Delatynie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Fedora Kondruka że celem doręczenia temuż tusąd. uchwały z 18 września 1890 l. 9268 kuratorem ad actum Nykołę Krypczuka z Osław czarnych dlań ustanowiono.

Wzywa się zatem tegoż Fedora Kondruka, aby o swojem miejscu pobytu Sądowi doniósł, gdyż inaczej szkodliwe skutki dlań wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

Delatyn, dnia 10 września 1891.

L. 2953. (6601 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego Jana Wronę syna śp. Rozalii Wronowej z Korbielowa, iż po tejże przypada na niego część spadkowa a zarazem wzywa się tegoż, aby w przeciągu roku w tutejszym Sądzie się zgłosił i wniósł deklaracyę do spadku po ś. p. Rozalii Wronowej, gdyż inaczej postępowanie spadkowe po tej ostatniej ze zgłoszonymi spadkobiercami i z kuratorem dla niego ustanowionym zostanie przeprowadzonem.

Żywiec, 22 maja 1891.

L. 673 (7002)

Wydział Izby adwokackiej w Krakowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że p. dr. Henryk Krobicki adwokat w Wadowicach z dniem 16 października 1891 z adwokatury zrezygnował i że jego generalnym substytutem ustanowiony został p. dr. Stanisław Łazarski adwokat w Wadowicach.

Z Wydziału Izby adwokackiej

Kraków, dnia 20 października 1891.

L. 11308 (6994 1—3)

Zawiadamia się niewiadomych z pobytu Mateusza i Maryę Cisaków właścicieli realności lw. 222 w Dąbrówce, że w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku przeciw nim o 30 zł. kuratorem dla nich adw. dra Maissa w Bochni ustanowiono i jemu rezolucye hipoteczne w tej sprawie doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia 29 września 1891.

L. 669 (6988 1—3)

Zawiadamia się niewiadomego z miejsca pobytu Adama Pancerza iż ogólnym kuratorem dla niego jako ze opiekunem dla jego małoletnich dzieci Katarzyny, Józefa i Eleonory ustanowiony został Szymon Wójcik z Kowalów.

Tuchów, dnia 10 marca 1891.

1691 (6990 1—3)

Jego Ekscellencya Prezydent sądu krajowego wyższego na mocy § 301 ust. post. karn. dla IV. zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych na rok 1891 przy c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu dnia 1 grudnia 1891 o 9 godzinie przed południem rozpoczynającej się, zamianował Prezydenta tutejszego Trybunału dra Jana Dylewskiego przewodniczącym sądu przysięgłych a Jego zastępcami radców sądu krajowego Wiktora Nennela, Cypryana Leszczyńskiego, Andrzeja Skalę, Augusta Schmidta, Władysława Przybylskiego, Hipolita Litwinowicza, tudzież sekretarza rady Leona Szechowicza.

Przemyśl, 20 października 1891.

L. 4873 (6706)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Sanoku ogłasza, iż dnia 27 sierpnia 1891 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma „Kazimierz Wiktor" przedsiębiorstwo wyrobu piwa w Zarszynie".

Sanok, dnia 5 września 1891.

Doniesienia prywatne.

L. 21920 (6999 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady przy przemyskim Magistracie:

1. sekretarza z płacą roczną w ilości 1000 zł.

2. kancelisty z płacą roczną w ilości 600 zł.

Posady te nadają nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich (quinqueniów) w wysokości 10 prc. stałej płacy, oraz prawo do emerytury pod warunkami tutejszo miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonymi.

Warunki do otrzymania posad tych są następujące.

1. dla osiągnięcia posady sekretarza ukończone studya prawnicze ze złożonymi trzema egzaminami rządowymi.

2. dla posady kancelisty dokładna znajomość manipulacyi kancelaryjnej.

Nadto wymaga się, aby kandydaci na obie posady posiadali dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, byli obywatelami austryackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku niżej lat 40.

Posady powyższe nadane zostaną na razie prowizorycznie.

Podania zaopatrzone w dowody istnienia wymaganych warunków, wnosić należy do Prezydyum Magistratu do dnia 15 listopada 1891.

Z Magistratu miasta.

Przemyśl, dnia 17 października 1891.

Prośba w rozpaczy!

Skreślić tutaj się nie da nędza, w której pozostaje dyurnista i ojciec 7ga drobnych dzieci, nadmienić tylko zdołam, że przez swą i familii słabość i różne nieszczęścia popadłem, która to okoliczność przez zaciekewionych została wiarogodnie skonstatowaną.

Gdy jednak mimo różnych prób z nędzy owej wydobyć się nie można, zaś zginąć dać tym dzieciom niepodobna, w ostatecznym razie w celu wyjazdu w stare miejsce pobytu Lwów, udaję się do stóp szan. i łaskawych serc Publiczności, upraszając o nieszczędzdnie miłosiernych datków. — Ignacy Skórski, ulica Zatylna nr. 1 Tarnów. 7005

Ogłoszenie. 7001

W kancelaryi urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła ormiańsko-katedralnego lwowskiego będą dnia 1 grudnia 1891 r. z rana od 9 do 2 godziny z południa przez publiczną licytacyę sprzedawane złoto, srebro i klejnoty zastawione w miesiącach lipcu sierpniu i wrześniu 1890.

Lwów, dnia 23 października 1891.

L. 2408. (6958 1—5)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza rady powiatowej w Brzesku z płacą roczną 1000 zł., sześciu pięcioleciami po 100 zł. i prawem do emerytury po ukończonych 35 latach służby.

Kandydaci chcący ubiegać się o tę posadę, winni wykazać się:

1. nieprzekroczonym 40 rokiem życia;

2. ukończonemi studyami prawniczemi z 3 egzaminami rządowemi lub stopniem doktora praw;

3. dotychczasową praktyką urzędową.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya.

Termin wnoszenia podań do dnia 1go grudnia 1891.

Prezes: Gostkowski m. p.

L. 11444 (6956 2—3)

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 8 października b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę drugiego lekarza miejskiego w Tarnowie z płacą roczną w kwocie 600 zł.

Ubiegający się o posadę tę panowie lekarze mają dołączyć do podań swych dowody:

1. iż posiadają prawo obywatelstwa austryackiego i nie przekroczyli 40 roku życia;

2. iż są doktorami wszech nauk lekarskich;

3. że władają językiem polskim w słowie i pismie;

4. iż co najmniej dwuletnią odbyli praktykę;

5. a wreszcie dołączyć mają świadectwo moralności.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim;

Posada powyższa zostanie nadaną na razie prowizorycznie, zaś po roku zadowalniającej służby nastąpi ustalenie.

Podania wnosić do magistratu miasta Tarnowa w terminie nieprzekraczalnym do dnia 30 listopada 1891.

Magistrat miasta

Tarnów, dnia 8 października 1891.

Burmistrz: Rogoyski.

Dr. Antoni Roicki

(Berger)
specyalista od lat 20 dla chorób skórnych i zakaźnych, mieszka obecnie przy ulicy Sokoła L. 1, dawniej Slusarska) drugi dom od obecnej redakcyi Kuryera, pierwsze piętro. 3613
Jego poradnik dla mężczyzn po zł. 1, pocztą dyskretnie zł. 1.30; dla kobiet 60 ct., pocztą 80 ct.
Ordynuje rano od 9—10, po poł. od 3—6 godziny

Barchany
kolorowe i białe
w wielkim wyborze
po niskich cenach
poleca
Antoni Gudiens
Lwów, plac Maryacki 8.

Pierwsza koncesyonowana
Szkoła muzyczna
L. MARKA
we Lwowie, Rynek l. 9
Nauka gry na fortepianie w trzech oddziałach od początków aż do wydoskonalenia gry.
Nauka śpiewu solowego i choralnego.



Główny skład fortepianów i pianin
z najlepszych fabryk. 5723
Sprzedaż możliwa także na raty miesięczne po 15 zł.
Największa wypożyczalnia.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło....... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
6389

Materye wełniane, barchany kolorowe, chustki ciepłe „Himalaya“, staniki trykotowe, chustki włóczkowe, halki jedwabne, flanelowe, filcowe i morowe, kamasze we wszystkich wielkościach
poleca 6728
magazyn
Wilhelma Sydora
we Lwowie,
plac Maryacki L. 4.
Próbki franko.
Ceny stałe — najniższe.

! Pod gwarancyą skutku i nieszkodliwości !
Ekstrakt orzechowy Primavebi'ego
w Rzymie. 6426
PRZECIW SIWIŹNIE
zabarwia trwale na wszystkie odcienia. Cena zł. 1.50
Na składzie w parfumeryi Fausta, Sykstuska 2.

Saskie
pończochy i skarpetki
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
we Lwowie.
4355



Ks. proboszcza
Sebast. Kneippa
oryginalna
czysto lniana
Bielizna
zdrowia
jedynie do nabycia
w składzie
stołowej bielizny
i płócien oraz gotowej bielizny
i wyrobów pończoszkowych
(trykotowych) 5646
F. S. BARDASZA
we Lwowie
ul. Kilińskiego (vis-a-vis kościoła katedr.)

Nowo otworzony magazyn i
pracownia futer
Feliksa i Juliana Lubelskich
Lwów, plac Halicki L. 13.
Polecamy swój obficie zaopatrzony skład gotowych futer damskich i męskich, garnitury damskie, czapki damskie i męskie, kurtki i zarękawki do polowania — w ogóle wszystko, co w zakres kuśnierstwa wchodzi.
Pracując długie lata w pierwszorzędnych magazynach zagranicą i we Lwowie, możemy najwybredniejszym wymogom zadość uczynić, licząc po rzetelnie najumiarkowańszych cenach.
Łaskawe zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.
Z wysokiem poważaniem
Feliks i Julian Lubelscy.
6316

Nowości na suknie
i konfekcye dla dam
poleca w największym wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie
6653

Perskie
Smyrneńskie
DYWANY
A. Krzysztofowicz
Lwów, plac Halicki 2
6749

Zaopatrzywszy się podczas letniego najtańszego sezonu
w znaczne zapasy nafty
jestem w możności obecnie moim odbiorcom dostarczyć
niezapalnej krajowej NAFTY
w gatunku najlepszym 6163
po znacznie zniżonych cenach.
We Lwowie począwszy od 10ciu litrów **odsyłam do domu** zamówioną naftę **własnym wozem. Ktoby** zaś z miejscowych odbiorców **większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma** moje asygnaty, **za któremi kupioną** po **tańszej cenie naftę odbierać może częściowo w każdym moim sklepie,** gdzie również jak w moim głównym magazynie za dobrą jakość nafty i rzetelną miarę poręczam.
Na prowincyę zaś **wysyłam** naftę we wtorki i piątki za **przekazem do wszystkich stacyj kolei.**
Cenników dostarczam na żądanie franko.
Piotr Miączyński
we Lwowie, ulica Sykstuska 1, 47.

W celu rozszerzenia przemysłu krajowego
założyłem w Glinnie
fabrykę parową wyrobów wełnianych
obecnie
koców, kołder i chustek damskich
i polecam te wyroby po cenach stałych fabrycznych łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.
Z uszanowaniem
F. Knauer.
Składy znajdują się w następujących magazynach:
w Brodach p. J. Witkowski i Sp.
w Kołomyi p. J. Goertz,
w Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz,
we Lwowie p. Antoni Gudiens, plac Maryacki.
we Lwowie p. F. Knauer i Syn plac Kapitulny.
W miarę urządzania dalszych składów, podane zostaną do publicznej wiadomości
6608

Znane
płótna i sto-
poleca skład



z dobroci
łową bieliznę
c. k. uprz. fabryki
Ed. Oberleithnera Synów
Filia we Lwowie, plac Maryacki 8.
1 garnitur biały czysto lniany na 6 osób od zł. 2.65, 2.75, 3.40, 4.25 do 39.
1 garnitur biały czysto lniany na 12 osób od zł. 5.55, 6.55, 7.35, 8.15, 9.40 do 69.
1 garnitur biały czysto lniany na 18 osób od zł. 19.60, 21.80, 25.45 do 100.
1 tuzin ręczników od zł. 3.15, 4.40, 5.85, 6.40 do 30.
1 tuzin chustek białych zł. 1.65, 2.20, 2.60, 3.30 do 15.
1 tuzin ścierek zł. 2.80, 3, 3.30 do 5.
1 sztuka płótna rumburgskiego na kalesony 23.40 mt. od zł. 11.20 do 14.50.
1 sztuka płótna rumburskiego na 8 koszul od zł. 14.85, 15,50, 16.15 do 31.
6 prześcieradeł bez szwu 156 cm. od zł. 14·50 do 28.
6 prześcieradeł pod kołdry 175 cm. od zł. 19.50 do 50 zł.
Zapał i satyna na wsypy, drelichy na story i liberyjne, płótno szare na ścierki i wszelkie wyroby lniane.
Ceny stałe.
PP. odsprzedającym, restauratorom, właścicielom hoteli odpowiedni rabat.
Cennik na żądanie gratis i franko.

Magazyn futer
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ul. Halicka L. I.
poleca
FUTRA podróżne i miastowe męskie, we wszystkich rodzajach i gatunkach. — FUTRA damskie podług fasonów najnowszych, a mianowicie: PALETOTY, ROTONDY, dolmaniki krótkie, dolmany, oraz ZARĘKAWKI i KOŁNIERZE damskie, boa, czapeczki futrzane itd. — CZAPKI i KOŁPAKI męskie, zarękawki myśliwskie i deki do sań. — WIERZCHY gotowe do futer męskich, wierzchy gotowe do futer damskich, nowe fasony — Wielki wybór materyi najmodniejszych, wyłącznie na wierzchy do futer. — Skóry na futra pojedyńczo lub hurtownie we wszystkich możliwie gatunkach. — Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnej miary, uskutecznia spiesznie, akuratnie i sumiennie
Za towar nabyty w magazynie gwarantuje.
Ceny stałe bardzo przystępne. 6333
(Impressa)
Cenniki illustrowane franko.

W największym wyborze i najtaniej 7000
Wieńce grobowe
poleca Zakład pogrzebowy
„Entreprise des Pompes Funébres“
Braci Kurkowskich
We Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 10. — Filia ul. Ormiańska l. 10.
Ceny stałe.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia zakład odwrotną pocztą.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.